Nr. 109 (7378) P — WARSZAWA, ŚRODA 20 KWIETNIA 1938 r. — ROK XL

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy



ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 1
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 111

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Amnestia w Czechosłowacji
Zwolnienie wszystkich bez wyjątku więźniów politycznych

Prezydent Czechosłowacji Benesz wygłosił w ub. sobotę w Parlamencie wielką mowę polityczną, która nie wiadomo dlaczego została solidarnie przemilczana przez nasze agencje. W swym przemówieniu Prezydent Benesz wyraził przekonanie, że nie wojna, lecz porozumienie wzajemne doprowadzi do uregulowania stosunków wzajemnych.

„Zwracam się do naszych obywateli bez różnicy stronnictw, do Czechów i Słowaków, do Niemców i Węgrów, do Rusinów i Polaków: mamy wszyscy równe obowiązki wobec powszechnego pokoju. Powiedzmy sobie wzajemnie dzisiaj na Wielkanoc, w święto pokoju i Zmartwychwstania, że chcemy i będziemy dwudziestoletni jubileusz Republiki święcić w atmosferze prawdziwego pojednania i współpracy oraz w szczerym dążeniu do rozwiązywania także wszystkich naszych przyszłych konfliktów w duchu dobrej woli, prawdy, pojednania i w interesie uspokojenia i pokoju Europy".

W Wielką Sobotę zostało także ogłoszone rozporządzenie, podpisane przez prez. Benesza i min. sprawiedliwości Derera o amnestii dla przestępców politycznych. Amnestia jest bardzo szeroka i obejmuje wszystkich przestępców, skazanych za przestępstwa natury politycznej na karę do 10 lat więzienia. Faktycznie jest to najdalej idąca amnestia od chwili istnienia państwa. Po raz pierwszy zastosowano ją do przestępstw administracyjnych i dyscyplinarnych.

Skutkiem amnestii nastąpi abolicja t. j. zaniechanie dalszego postępowania karnego w stosunku do 2700 osób, z czego 839 obywateli narodowości czeskiej i słowackiej 1140 Niemców, 400 Węgrów, 180 Rusinów i 30 Polaków.

Amnestia, t. j. darowanie kary obejmie około 250 obywateli Czechów i Słowaków 100, Niemców 95, Węgrów 45, Rusinów 7, Polaków w tej grupie nie ma.

Osobiste prawo łaski prezydenta obejmuje około 1320 wypadków, w czym 220 Czechów i Słowaków, 540 Niemców, 490 Węgrów, 37 Rusinów i 24 Polaków.

Wskutek tej amnestii w więzieniu nie pozostanie żaden obywatej Czechosłowacji jako przestępca polityczny, a z biurek sędziowskich i prokuratorskich zostaną wszelkie akta o przestępstwach politycznych usunięte.

Japońskie samoloty bombardują Kanton i Hankou
Wielka ofensywa chińska
na froncie północnym wzdłuż kolei pekińskiej

Prasa chińska donosi o znacznym ożywieniu operacyj na kolei Pekin — Hankou. Dowództwo chińskie wysłało znaczne posiłki do północnej części prowincji Honan, przygotowując natarcie na wielką skalę wzdłuż kolei pekińskiej.

W rejonie m. Tajedżuan sytuacja pozostaje bez zmiany; w ręce chińskie wpadło ponad tysiąc Japończyków, których nie zdołano ewakuować z miasta, oraz około tysiąca jeńców. W stolicy prowincji Szantung, Tsinan trwały walki uliczne. Japończycy, według informacji chińskich, zaczęli wycofywać się na północny brzeg rzeki Żółtej.

Szef sztabu chińskiej armii — gen. Bai-Tsun-Si udzielił korespondentom pism zagranicznych wywiadu, w którym podkreślał, że Chiny mogą zwyciężyć w razie stopniowego wyczerpania się Japonii. Obecne są oznaki, że właśnie to wyczerpanie jest bliższe, niż się tego domyślają. Gen. Bei-Tsun-Si wskazał przy tym na to, że rynek chiński okazał się dla Japonii stracony; poziom życiowy Japończyków stale się obniża; w przemyśle panuje stan kryzysowy. Wobec tego wszystkiego Chiny bez wątpienia mają dobre szanse w rozgrywającej się walce.

***

51 samolotów japońskich bombardowało Kanton. W wyniku nalotu padło 36 osób zabitych i 142 rannych. Jest to najpoważniejszy z dotychczasowych japońskich ataków powietrznych na Kanton.

Nocy poprzedzającej 12 samolotów japońskich dokonało nalotu na Hankou, obrzucając miasto bombami. Szkody wyrządzone bombardowaniem są nieznaczne.

Przerwanie łączności z Katalonią nie zmieniło
sytuacji w Madrycie
Przemysł wojenny pracuje nadal pełną parą — Zapasy surowców są dostateczne — Sytuacja aprowizacyjna bez zmian

Według korespondenta Havasa, przerwanie łączności z Katalonią

NIE WYWOŁAŁO W MADRYCIE WIĘKSZEGO WRAŻENIA.

Przekazanie władzy gen. Miaja zatwierdzone zostało przez wszystkie partie polityczne, gdyż generał cieszy się bardzo wielką popularnością.

Władzy Madrytu podlega obecnie terytorium,

STANOWIĄCE 2/5 HISZPANII.

Sytuacja aprowizacyjna

NIE ULEGŁA DOTKLIWSZEJ ZMIANIE.

Prowincje, podlegające rządowi republikańskiemu, produkują zboże, kartofle, groch, ryż, jarzyny wino i oliwę. Nastąpi jednak zmniejszenie przywozu produktów zagranicznych, przechodzących przez Katalonię, jak mięso mrożone, mleko skondensowane, cukier, kawa, produkty te jednak dostarczane będą oczywiście w mniejszej ilości przez porty Lewantu i Andaluzji.

ROZWINIĘTY PRZEMYSŁ WOJENNY NIE BĘDZIE ZMNIEJSZONY.

Zapasy surowców

SĄ DOSTATECZNE,

aby umożliwić przynajmniej na pewien czas zwiększoną produkcję czołgów i aparatów lotniczych.

Na froncie

Sztab główny gen. Franco komunikuje, że w czasie świąt Wielkiejnocy wojska faszystowskie kontynuowały swą ofenzywę zarówno wzdłuż wybrzeża śródziemnomorskiego jak i w Pirenejach.

Oddziały gen. Arandy dotarły na odcinku południowym aż do dawnej twierdzy morskiej Peniscola i posunęły się 25 km. w głąb prowincji Castellion. Na odcinku San Mattheo brygada nawarska posunęła swoją linię frontową o 10 klm. naprzód na południe.

Na odcinku południowym rzeki Ebro wojska gen. Franco zajęły przedmieścia Tortosy.

Najważniejsza część miasta, położona na lewym brzegu rzeki — znajduje się jeszcze w rękach wojsk rządowych. Tortosa podobno zagrożona jest z trzech stron: na północy przez artylerię i oddziały piechoty, na zachodzie przez legionistów włoskich, idących z Alfara oraz przez wojska gen. Valino, maszerujące z masywu Barberans i na południowe — przez prawe skrzydło armii gen. Vallino.

Komunikat ministerium obrony Hiszpanii głosi, że na froncie wschodnim na odcinku Pirenejów toczy się od kilku dni zażarta walka. Wojska gen. Franco zostały powstrzymane przez wojska rządowe, przy czym na polu walki padło wielu zabitych i zabrano wiele sprzętu wojennego.

„Biały Dom" w Waszyngtonie

„Spokój panuje w Rumunii"

Czerniowiecki sąd wojenny skazał na dożywotnie więzienie za szpiegostwo b. urzędnika policji Konstantyna Narajewskiego i gospodarza Mikołaja Guidę oraz na 10 lat więzienia Ilię Narajewskiego, brata Konstantyna.

***

Ostatnio dokonano w Rumunii masowych aresztowań. Aresztowani dzielą się na dwie grupy: pierwsza, licząca 100 osób, aresztowana została za nielegalne przechowywanie broni, druga zaś obejmująca 15 0osób stoi pod zarzutem przechowywania i kolportowania ulotek i pism „wywrotowych".

Rozmowy francusko-włoskie
Francja uzna zabór Abisynii

Havas donosi z Rzymu, że minister spraw zagr. Ciano przyjął francuskiego charge d'affaires w Rzymie Blondela. Rozmowa ta pozostaje w związku z inicjatywą francuską nawiązania rokowań na temat mianowania nowego ambasadora Francji we Włoszech. Havas dowiaduje się, że rząd włoski przyjął przychylnie sugestie francuskie, które staną się przedmiotem najbliższych rozmów francusko - włoskich.

W związku z tymi rozmowami Havas komunikuje, że pomiędzy obu krajami nie ma zasadniczych kwestyj spornyych. W rozmowach obecnych Francja wzamian za uznanie imperium włoskiego na tych samych warunkach co W. Brytania, pragnie uzyskać zapewnienie bezpieczeństwa komunikacji na Morzu Śródziemnym, w sprawach hiszpańskiej, syryjskiej i t. d. Układ w postaci wymiany not mógłby być zawarty przed sesją Rady Ligi, wyznaczoną na 9 maja, przyczym rozmowy techniczne mogłyby nastąpić później. Francji chodzi m. in. o omówienie sprawy interesów francuskich w Abisynii, jako to: sprawy kolei Dżibuti — Addis Abeba, sprawy misyj religijnych i przedsiębiorstw handlowych, kwestii granicznych i t. d.

Spisek w Czerwonej Armii
Aresztowanie 7 generałów za przygotowanie zamachu na Stalina i Woroszyłowa

Wydawany w Helsinkach dziennik szwedzki „Svenska Presse", donosi z Moskwy o zaaresztowaniu 7 generałów czerwonej armii. Wedle tego dziennika zatrzymani generałowie planowali zamach na Stalina oraz komisarza obrony narodowej Woroszyłowa. Jak słychać, jeden z tych generałów zeznał jakoby Stalin i Woroszyłow mieli zostać zamordowani w czasie rewii 1 maja przy pomocy zamachu bombowego.

Niemieckie monitory na Dunaju

Zapowiedziane przez Rząd niemiecki wypuszczenie niemieckich łodzi wojennych, czyli t. zw. monitorów na Dunaj wywołało zaniepokojenie u państw naddunajskich.

Niemieckie źródła urzędowe pośpieszyły przeto z wyjaśnieniem, że zadaniem flotylli dunajskiej będzie obrona mostów przed zamachowcami. Niemiecka flotylla na Dunaju będzie współpracowała z węgierską policją rzeczną.

4-ch alpinistów runęło w przepaść

W niedzielę spadło w przepaść podczas przechodzenia przez ścianę północną góry Pizzo Soais w Alpach bergamskich 4-ch alpinistów z Bergamo. Trzech z nich poniosło śmierć, czwartego zaś znaleziono jeszcze przy życiu, lecz z połamanymi nogami i poważnymi obrażeniami ciała.

Odszkodowanie dla wywłaszczonych kapitalistów

Obie Izby Parlamentu meksykańskiego przyjęły bez sprzeciwu projekt pożyczki wewnętrznej w wysokości 100 milionów pesos, przeznaczonej na odszkodowanie dla wywłaszczonych towarzystw naftowych.

Gen. Pershing wyzdrowiał

Gen. Pershing, o którym jeszcze przed trzema tygodniami donoszono z Ameryki, że jest konający i podawano już szczegóły przygotowań do niezwykle uroczystego pogrzebu, wyzdrowiał.

Historyczna stodoła spłonęła
w tej stodole Wagner stworzył „Lohengrina"

Historyczna stodoła, należąca do domu Ryszarda Wagnera w Graupa, a w której słynny kompozytor pracował w swoim czasie nad operą „Lohengrin", spłonęła doszczętnie w drugi dzień Świąt Wielkanocnych. Położony w pobliżu dom Wagnera, w którym znajduje się muzeum wagnerowskie, został uratowany. Straty obliczają na 12 tys. marek. Jak przypuszczają, przyczyną pożaru było podpalenie.

Zbawca republiki

W stulecie urodzin Leona Gambetty

W bieżącym miesiącu mija sto lat od urodzin jednego z największych synów Francji, Leona Gambetty, syna włoskiego kramiarza, urodzonego jednak w sercu Francji, w Cahors.

Leon Gambetta liczył 10 lat, gdy generał Cavaignac podczas walk czerwcowych 1848 r. zdruzgotał rewolucję robotniczą, a 14 lat, gdy Ludwik Bonaparte, dzięki sfałszowaniu plebiscytu, został cesarzem Francuzów.

W ten sposób spędził Gambetta całą swą młodość w okresie najczarniejszej reakcji, w okresie czasu, kiedy zdawało się, że wszelka więź z tradycjami rewolucji została raz na zawsze zerwana.

Starsze pokolenie, któremu przyświecały ideały wolności, z wielką troską zapytywało się, co wyrośnie z młodzieży, w którą wpajano pogardę dla rewolucji i bizantyjski kult dla cesarza. Ale i w tym czasie, jak i przed stu laty, istniało niewygasłe i niewyczerpane źródło republikańskiego natchnienia, a mianowicie studium klasycznej starożytności. Z tego źródła młody Gambetta czerpał całą garścią. Mowy Demostenesa cytował po grecku z pamięci.

Gdy w roku 1868 młody, bo zaledwie 30 lat liczący, adwokat Gambetta wybrany został do parlamentu, gwiazda Napoleona III zaczynała blaknąć. Z PRZYGNĘBIENIEM PRZYGLĄDAŁO SIĘ MIESZCZAŃSTWO FRANCUSKIE ZWYCIĘSTWU BISMARKA NAD AUSTRIĄ W ROKU 1866 I POWSTANIU RZESZY NIEMIECKIEJ POD HEGEMONIĄ PRUS, W ŚWIADOMOŚCI, ŻE ONGI POTĘŻNA FRANCJA NIE MA DZIS ANI SIŁY, ANI ODWAGI PRZECIWSTAWIĆ SIĘ PRUSKIEJ SAMOWOLI.

Francuskie mieszczaństwo dawno by już przepędziło na cztery wiatry sprawcę osłabienia Francji, ale powstrzymywała je obawa przed czerwonym widmem. Ta obawa łączyła w jeden obóz zwolenników Burbonów, jak i zwolenników linii Orleańskiej oraz konserwatywnych republikanów.

Tych obaw nie żywił Leon Gambetta, którego ideałem było pojednanie mieszczaństwa z ludem. To pojednanie miało nastąpić na platformie wolnościowej.

Dnia 2 września 1870 r. cesarstwo załamuje się pod Sedanem. Po dwuch dniach następuje proklamowacja republiki, a w nowym Rządzie 32-letni Gambetta jest na lewym skrzydle. Balonem udaje mu się wydostać z oblężonego Paryża, by w kraju organizować obronę narodową.

Dla Gembetty zaczął się okres pracy, która wprowadziła go do panteonu sławy. Gambetta okazuje się nie tylko mówcą o wulkanicznym temperamencie, lecz również genialnym organizatorem, bo gdy armia regularna została postawiona poza nawias możliwości walki, Gambetta z młodych ludzi, którzy nigdy dotąd nie służyli w wojsku, tworzy armię ludową, która przez pięć miesięcy stawia zacięty opór nacierającemu nieprzyjacielowi. Gambetta zbudził w armii ludowej ducha jakobinów, ducha „Marsylianki", ducha, który powstał do walki z wrogiem.

Ten duch oporu w końcu także się załamał, ale położył on mocne podwaliny pod odrodzoną republikę. Było dla każdego jasne, że cesarstwo przegrało wojnę, ale republika wszystko uczyniła, by odwrócić klęskę, i to też było dla każdego jasne.

Do Rządu Thiersa, który zawarł pokój z Bismarckiem, Gambetta nie należał. Zasłynął po raz wtóry przez swą zwycięską walkę z marszałkiem Mac Mahonem.

Ten zwyciężony w r. 1870, ale dzielny generał wybrany został przez prawicową większość zgromadzenia narodowego prezydentem Francji.

Miał przeciw sobie Mac Mahon dawne tradycje rewolucyjne, które nie tylko w klasie robotniczej, lecz również wśród chłopstwa i mieszczaństwa zapuściły głęboko korzenie. Chorążym i heroldem tych tradycyj był Leon Gambetta, który sprawił, że w r. 1879 marszałek Mac Mahon został obalony.

Republika ocalała.

Po krótkim przewodnictwie w Rządzie francuskim, zmarł Gambetta w 45 roku życia. Było to w tym samym czasie, kiedy młody lekarz i burmistrz jednej z dzielnic Paryża, Jerzy Clemenceau, zaczynał wyrastać jako mieszczański demokrata, antyklerykał i gorący patriota, jak i Gambetta, który socjalistą nigdy nie był.

Jak nazywano Jerzego Clemenceau starym tygrysem, tak Gambetta zyskał sobie przydomek „lwia głowa". Piastował różne stanowiska w swym krótkim życiu, ale nigdy stanowisk tych, ani swej władzy nie nadużywał. Przeciwnicy szkalowali go, iż ma pałace ze srebrnymi wannami, tymczasem umarł, nic nie pozostawiając rodzinie.

Gambetta ucieleśniał w sobie siłę, która wypływa ze związku wolnościowego sposobu myślenia z wolą do narodowego samookreślenia. Dlatego jest Gambetta, pomimo przestrzeni, dzielących go od dzisiejszych zagadnień socjalnych, bliższy nam teraz, niż kiedykolwiek dawniej.

b.

Przegląd prasy

UKŁAD ANGIELSKO - WŁOSKI.

O świeżo zawartym układzie angielsko - włoskim zabrał dotychczas głos jedynie *„Kurier Polski"*. Pisze on:

„Z punktu widzenia całokształtu interesów europejskich jest porozumienie włosko - angielskie wydarzeniem niesłychanie doniosłem — tem bardziej, iż towarzyszy mu cały szereg niemniej doniosłych objawów. Utworzenie we Francji mocnego i oby długotrwałego Rządu Daladier; wyraźne zacieśnienie więzów współpracy angielsko - francuskiej, której zadokumentowaniem będzie nadchodząca wizyta ministrów francuskich w Londynie; jeszcze nieśmiałe, ale już dość ostro zarysowujące się odprężenie w stosunkach włosko - francuskich — wszystko to razem wskazuje na wzmożoną aktywność polityczną Zachodu i na zupełnie wyraźne otrzeźwienie kierowniczych kół Londynu, Paryża i Rzymu".

„Kurier Polski" wychodzi z założenia, że Mussolini, po aneksji Austrii, chce również „otrzeźwieć" i odwrócić się od Hitlera. Uważamy ten pogląd za mylny i na niczym nieoparty. Mussolini pójdzie nadal razem z Hitlerem, gdyż tylko w przymierzu z nim może on urzeczywistnić swe imperialistyczne, no i „ideologiczne", cele.

ANGLIA POZOSTAWI EUROPĘ WŁASNEMU LOSOWI?

Optymizmowi „Kuriera Polskiego" warto przeciwstawić pesymistyczne wywody gen. Sikorskiego w świątecznym numerze *„Kuriera Warszawskieg^o^"*.

Gen. Sikorski streszcza artykuł znanego pacyfisty i laureata Nobla, tow. Normana Angell'a, który wskazując na tendencje nowej polityki angielskiej, idzie w takim oto kierunku:

„Szerokie odłamy opinii angielskiej są jakoby za uznaniem hegemonii niemieckiej w Europie; za zachęceniem Niemców do ekspansji kosztem Rosji. Nie wymieniony przez sir Norman Angell'a publicysta konserwatywny nalega, ażeby tę hegemonię oprzeć na „odbudowaniu" Austrii, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii i Rumunii pod kierownictwem Niemiec. Hegemonia niemiecka na kontynencie nie zagrażałaby, jego zdaniem, bezpieczeństwu Wielkiej Brytanii. Stanowisko analogiczne zajmują jakoby te same koła w sprawach japońskiej oraz włoskiej. Polityka, którąby pozwalała rozwijać się Japonii w Chinach, Włochom w Abisynii, a Niemcom w Europie wschodniej i środkowej, nie jest jeszcze polityką oficjalną Rządu. Decyzje atoli, jakieby miała wkrótce podjąć Wielka Brytania, w tym właśnie podążą kierunku...."

Niewesołe to perspektywy! Nie świadczyłyby one o otrzeźwieniu w Londynie, według oceny „Kuriera Polskiego".

I słusznie gen. Sikorski kończy swój artykuł ostrzeżeniem przed zaborczością Niemiec:

„Wchłonięcie Austrii przez Niemcy jest etapem tylko w ich wysiłku konsekwentnym i systematycznym, którego celem jest obalenie i rewizja statutu terytorialnego Europy powojennej. Znaczenie strategiczne tego faktu jest olbrzymie. Po jego dokonaniu Niemcy, dzisiaj już naród 75-cio milionowy, panują niepodzielnie nad komunikacjami środkowo - europejskimi.

Tymbardziej zaś stałoby się to groźne, gdyby wielkim Niemcom udało się swej woli podporządkować Czechosłowację".

NIEPOWAŻNA PISANINA.

W *„Gazecie Polskiej"* bezimienny autor broni polityki zagranicznej min. Spaaka w Belgii. O polityce tej pisaliśmy i uzasadnialiśmy nasze krytyczne wobec niej stanowisko.

Wolno oczywiście „Gaz. Polskiej" wychwalać Spaaka i jego politykę.

Ale nie wolno przy tej okazji ośmieszać tow. Vanderveld'a, starego wodza socjalistycznego i nie tylko ośmieszać, lecz jeszcze insynuować mu, że, zwalczając politykę Spaaka, kieruje się względami, obcymi Belgii.

Kto prowadzi politykę prawdziwie *narodową*, Vandervelde czy Spaak, to się jeszcze okaże w przyszłości.

B.

Świat i życie w cyfrach

Wysokie cła—wysokie ceny

Rok 1929, początek kryzysu o zasięgu światowym, zapoczątkował jednocześnie politykę wzrostu ceł protekcyjnych w większości krajów, prowadząc do wzrostu cen. Import z zagranicy zmniejszył się naturalnie, zaznaczyły się też tendencje autarkiczne.

Porównywując lata 1929 i 1936, widzimy, że spadek importu wyraża się w wielkich cyfrach. Otóż gdy Anglia importowała w 1929 r. za 1 miliard 220 milionów funtów — to w r. 1936 cyfra ta spadła do 788⅓ miliona funtów. We Francji stosunek ten wyraża się: 58 miliardów 285 miln. franków w 1929 r. i 25 miliardów 398 milionów fr. w 1936 roku. W Stanach Zjednoczonych: w 1929 r. — 4 miliardy 399 miln. dolarów, w 1936 r. — 2 miliardy 421 miln. dolarów; w Niemczech w 1929 r. — 13 miliardów 435 miln. marek, w 1936 r. — 4 miliardy 218 miln. mk.; w Holandii w 1929 r.— 2 miliardy 755 miln. guldenów, w 1936 r. — 1 miliard 17 miln. guldenów; w Belgii w 1929 r. — 35 miliardów 510 miln. franków, w 1936 r. — 21 miliardów 98 miln. franków.

Spadkowi wartości importu towarzyszy w tym samym okresie wzrost sumy pobieranych opłat celnych.

W Anglii pobrano ceł w 1929 r. 120 miln. funtów, w 1936 r. — 211 miln. funtów. We Francji opłaty celne dały w 1929 r. — 4 miliardy 425 miln. franków ,w 1936 r. — 6 miliardów 524 miln. franków; w U. S. A. w 1929 r. — 587 miln. dolarów, w 1936 r. — 497 miln. dol.; w Niemczech w 1929 r. — 1 miliard 95 miln. marek, w 1936 r. — 1 miliard 412 miln. mk.; w Holandii w 1929 r. — 87.3 miln. guldenów, w 1936 r. — 88.1 miln. guldenów; w Belgii w 1929 r. — 1 miliard 344 miln. franków, w 1936 r. — 1 miliard 579 miln. franków.

Opłaty celne od wartości importowanych towarów wzrastają wielokrotnie w 1936 r. w porównaniu z 1929 r.

Gdy zatem towary importowane do Anglii w 1929 r. opłacały 9.8% ad valorem, to w 1936 r. — 26.88%; we Francji opłata celna stanowiła w 1929 r. — 7.6%, w 1936 r. — 25.7%; w U. S. A. w 1929 r.— 13.6%; w 1936 r. — 20.1%; w Niemczech w 1929 r. — 8.1%, w 1936 r. — 33.6%; w Holandii w 1929 r. — 2.5%, w 1936 r. — 8.7%; w Belgii w 1929 r. — 3.8%, w 1936 r. — 7.5%.

Na czele krajów, które podniosły opłaty celne od 1929 r. stoją Anglia i Francja. Obroniły w ten sposób swoją produkcję, przyczyniając się jednocześnie do zwyżki cen na rynku wewnętrznym. Podrożenie cen i kosztów utrzymania stało się od r. 1929 zjawiskiem ogólnym.

Otrzeźwienie

wśród chrześcijańsko - społecznych Niemców w Czechosłowacji

Jak wiadomo, chrześcijańsko-społeczni Niemcy sudeccy niedawno zgłosili akces do partii Henleina, czyli do niemieckich hitlerowców w Czechosłowacji.

Ale oto organ tych Niemców „Deutsche Presse" drukuje wrażenie swego korespondenta, który przez cztery tygodnie bawił w Wiedniu i trudno powiedzieć, by to, co widział i opisał mogło kogo napełnić entuzjazmem dla przewrotu austriackiego i jego sprawców.

„Mój wjazd do Austrii — pisze rzeczony korespondent — odbył się według zwykłych prawdziwie austriackich form, ale mój wyjazd z Austrii przekonał mnie, że powiały mocniejsze wiatry. Bardzo ścisła rewizja osobista i dokładne oglądanie paszportu. „Panie, za często pan do Wiednia zagląda..." — zwraca się do mnie szturmowiec, załatwiający formalności celno - paszportowe.

Z najbardziej uprzejmym wyrazem twarzy odpowiadam:

— Tak jest, panie, mam tu krewnych...

— No, no — brzmi odpowiedź, poczem następuje dokładne zanotowanie nazwiska, numeru paszportu i t. d. Na wszelki wypadek.

„Dziś dzień wyborów. Wielu wiedeńczyków po cichu wzdycha: Dzięki Bogu, że ten bałagan się kończy. Może nawet nic złego nie myślą, ale w ciągu ostatnich tygodni tyle się na nich zwaliło, że są zupełnie oszołomieni, co psychologicznie jest zupełnie zrozumiałe. Wkroczenie niemieckich wojsk, zalew odziałów SS., SA., Gestapo, legionistów austriackich; zerwanie ze starymi nawykami i wprowadzenie nowych obyczajów, do których nie zdążyło się jeszcze nawyknąć. Oficerowie i żołnierze musieli zrzucić dawne, a tak miłe każdemu Austriakowi mundury i włożyć nowe, które wydają się tak obce. Ale do tego wszystkiego przyzwyczają się. Muszą się przyzwyczaić...

Ze strony niemieckiej słyszało się wciąż o jakiejś walce wyborczej. W Austrii przynajmniej żadnej walki nie wyczuwa się. Do walki potrzeba conajmniej dwuch, a tu drugiego brak. Niemcy wysłały do Austrii największe asy propagandy, jakby chodziło o to, by rozpędem propagandy rozbić przeciwnika, tymczasem nie ma ani pozycji betonowych, ani przeciwnika. Wyważa się otwarte drzwi. Mało który Austriak ma dziś jakiekolwiek zastrzeżenia przeciwko anschlussowi, ale metody, którymi hitlerowcy posługują się, nie wszystkim się podobają.

Wszystkie mowy propagandowe ostatnich dni miały jeden wspólny ton: Austriacy mają być szczęśliwi — i podobno są szczęśliwi — że wyciągnięto ich z błota, że uczy ich się pracować i walczyć.

„Tak znowu zupełnie zniknąć nie miała Austria przecież nie była, jak to ją malują" — słyszy się rozmowy w cztery oczy. W tej całej historii Austria nie jest tylko stroną biorącą, ale także dającą. Nierzadko słyszy się wyrażane obawy, że przy obecnym tempie eksploatacji, musi to wcześniej czy później doprowadzić do wyczerpania Austrii".

Tyle „Deutsche Presse". Jak na organ stronnictwa, które dopiero przed 10 dniami zgłosiło akces do hitlerowca Henleina — dosyć szybkie otrzeźwienie.

Międzynarodowa konferencja Czerwonego Krzyża

W drugiej połowie czerwca r. b. odbędzie się w Londynie XVI międzynarodowa konferencja Czerwonych Krzyży, w której weźmie udział 57 przedstawicielstw C. K. z całego świata. Opracowano już program kilkudniowych obrad, który obejmie szereg najważniejszych zagadnień, dotyczących działalności wszechświatowej organizacji w najważniejszych dziedzinach humanitarnej akcji pokojowej i na wypadek wojny.

Ostatnia międzynarodowa konferencja Czerwonych Krzyży odbyła się cztery lata temu w Tokio. Od tego czasu na gruncie międzynarodowym zaszły znane wypadki, rozgrywające się w Europie i krajach pozaeuropejskich, które spowodowały konieczność przepracowania takich zagadnień, jak rola Czerwonego Krzyża na terenach objętych wojną domową, los jeńców wojennych, sprawa punktów sanitarnych, współpraca Czerwonego Krzyża z władzami rządowymi poszczególnych krajów w zakresie sanitariatu, żywności i t. p.

Sprawom tym najbliższa konferencja w Londynie poświęci dużo uwagi. Będą one odpowiednio opracowane stosownie do nabytych doświadczeń ostatnicht lat. Jak wiadomo bowiem, delegaci Międzynarodowego Komitetu C. K. działali oraz działają nadal w charakterze obserwatorów w Abisynii, Hiszpanii i w Chinach. Delegaci Komitetu znajdują się na terenach objętych przez działania wojenne na zaproszenie stron wojujących i mają za zadanie kontrolowanie przestrzegania podstawowych zasad konwencji genewskiej o ochronie rannych i chorych żołnierzy oraz personelu i sprzętu sanitarnego. Dalsze punkty programu obrad londyńskich dotyczą spraw pielęgniarstwa, lotnictwa sanitarnego, młodzieży zrzeszonej w Czerwonych Krzyżach i t. d.

W konferencji londyńskiej wezmą również udział przedstawiciele Polskiego Czerwonego Krzyża, zaproszeni przez ks. Gloucester, brata króla Jerzego, prezesa Angielskiego Czerwonego Krzyża.



Napady na policjantów

PAT. donosi:

W nocy z 18 na 19 b. m. na posterunek policji w Małej Dąbrówce (pow. katowicki) przybyło 2 młodocianych osobników, którzy wszczęli rozmowę z dyżurnym starszym posterunkowym Franciszkiem Biolikiem. Jeden z nich znienacka uderzył Biolika w tył głowy obuchem siekiery, zadając mu ciężką ranę, poczym napastnicy zbiegli. Zarządzono energiczny pościg i obławę w okolicy. W wyniku pościgu ujęto 17-letniego Edwarda Dębińskiego i 23-letniego Huberta Wieczorka, sprawców napadu na posterunek. Władze bezpieczeństwa prowadzą dochodzenia, Rannego Biolika odstawiono do szpitala w Szopienicach. Stan jego nie budzi obaw.

***

W poniedziałek o g. 4.45 nad ranem dwaj funkcjonariusze p. p. udali się do mieszkania krawca Pawła Kupczyka w Złoczowie. Kiedy policjanci wchodzili do sieni, z poddasza padły strzały, które ugodziły policjanta Jana Bisienika, który po paru minutach zakończył życie. Sprawca zbiegł. Nazwisko zabójcy jest ustalone, nie może jednak być ujawnione ze względu na toczące się śledztwo. Energiczne dochodzenie w toku.

Najdłuższy na świecie

kabel podwodny

We Włoszech rozpoczęto prace nad ułożeniem najdłuższego na świecie podwodnego kabla telefonicznego pomiędzy Sycylią i Trypolisem. Będzie on miał długości 386 mil morskich t, j, około 700 km, a najdłuższa jego cząść od Lampedusa do Tripoli przeszło 180 mil, t. j. ok. 335 km. Najdłuższy dotychczas kabel telefoniczny podmorski z Australii do Tasmanii ma 170 mil t. j. około 315 km.

Krwawy napad

na rancho meksykańskiego generała

W nocy z soboty na niedzielę wielkanocną bandyci meksykańscy dokonali napadu na rancho, należące do generała Emilio Acosta. W czasie dwugodzinnej zaciętej walki pomiędzy mieszkańcami rancho a bandytami, która zakończyła tię ucieczką napastników zabito 9 osób, 30 zaś odniosło lżejsze i cięższe rany.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Po pogodnej chłodnej i cichej nocy w ciągu dnia przejściowy wzrost zachmurzenia typu kłębiastego i miejscami przelotne opady (przeważnie deszcz.) Słabe, chwilami umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie (górne około 30 km/godz.), cieplej (do 15 st.). Podstawa chmur niskich około 300 m. widzialność bardzo dobra.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Robotnicy Budowlani Warszawy zł. 11.15.

M. Z. — Ropczyce zł. 5.

Zebrane u Z. B. zł. 5.

Czy to sekret dla „Gazety Polskiej?"

W numerze świątecznym „Gazety Polskiej" p. Bogusław Miedziński wystąpił przeciwko nam z obszernym aktem oskarżenia, którego tytuł brzmi:

„Hiszpański sekret „Robotnika".

Redakcja „Gazety Polskiej" zadała sobie dużo trudu:

„Zaczęliśmy uważnie, z dnia na dzień, przeglądać „hiszpański" dział „Robotnika"; przejrzeliśmy również to pismo za szereg miesięcy wstecz, czytając zarówno wiadomości, jak artykuły, i to nie tylko p. Niedziałkowskiego, lecz i kilku innych publicystów „Robotnika". Studium to dało wynik niesłychanie ciekawy. Okazało się, że niema mowy o przypadku. Precyzyjna koordynacja pracy w *tym jednym momencie* (podkr. p. Miedzińskiego) jest poprostu imponująca. W ciągu półrocza we wszystkich wiadomościach, we wszystkich artykułach... „sekret" został konsekwentnie utrzymany".

Cóż to za „sekret", który „utrzymywaliśmy" przez tyle miesięcy z tak „precyzyjną koordynacją pracy"? P. Miedziński wyaśnia to dokładnie na wstępie artykułu - aktu oskarżenia:

„Sekret to niepospolity, bo polega na ukrywaniu faktu, który jest znany dosłownie całemu światu... Cały świat wie, że dla jednej strony (w Hiszpanii — przyp. mój) organizują... pomoc Niemcy i Włochy, dla drugiej zaś — *Rosja Sowiecka* (podkr. p. Miedzińskiego)".

P. Miedziński, rekapitulując, jak powiada, dociekania swojej redakcji, stawia tezę następującą:

„Robotnik", aby móc się w dalszym ciągu angażować aż do histerii w wojnę domową w Hiszpanii po stronie czerwonej, musi ukrywać, *że jest to impreza p. Stalina*" (podkr. moje).

Zgodnie z przepisami o prawidłowym używaniu mowy polskiej dla wyrażania myśli własnych muszę przyjąć, że — zdaniem p. Miedzińskiego — wojna domowa w Hiszpanii (boć przecie nie Hiszpania?) jest niczym innym, jeno **imprezą p. Stalina.**

Żałować mi tedy wypada, że p. Miedziński nie zechciał cofnąć się w swoich studiach nieco dalej wstecz, aż do r. 1936.

***

W dn. 16 lutego 1936 r. odbyły się w Hiszpanii wybory do parlamentu. U steru władzy stał wtedy gabinet „centrowy" p. Valladaresa; nikt nie podejrzewał nigdy p. Valladaresa o chęć fałszowania wyborów na rzecz lewicy; raczej — przeciwnie. Mimo to — według Polskiej Agencji Telegraficznej — **lewica** zdobyła okrągło 270 mandatów, **centrum** osiągnęło 60 mandatów, blok **prawicowy** zdobył 135 mandatów. **Komunistów** wybrano... aż 14. Premier p. Valladares (premier, który poniósł porażkę bardzo dotkliwą) oświadczył **lojalnie** przedstawicielom prasy w dn. 17 lutego, że

„wyniki wyborów odpowiadają woli ludu".

W nocy z 19 na 20 lutego powstał gabinet p. Azanii, złożony z działaczy grup republikańsko - mieszczańskich **bez udziału socjalistów, komunistow i syndykalistów.** Można ten gabinet porównać do dzisiejszego gabinetu p. Daladier we Francji. **Cała** lewica ofiarowała nowemu Rządowi poparcie parlamentarne.

W niedzielę, 26 kwietnia, odbyły się w Hiszpanii wybory t. zw. elektorów, powołujących Prezydenta Republiki. Polska Agencja Telegraficzna stwierdza:

„Wybory elektorów w całej Hiszpanii odbyły się spokojnie".

A. T. E. donosi:

„Wybrano: 89 republikanów lewicowych (grupa Azanii), 45 członków Zjednoczenia republikańskiego, 108 socjalistów, 25 komunistów, 35 republikanów konserwatywnych, 3 federalistów, 1 syndykalistę, 5 autonomistów, 3 nacjonalistów baskijskich, 1 agrariusza, 3 monarchistów — stronników starszej gałęzi Burbonów" i t. d.

P. Azania został Prezydentem. P. Azania powierzył misję utworzenia nowego Rządu p. Casares Quiroga. Było to raczej **przesunięcie na prawo** w porównaniu do gabinetu poprzedniego p. Azanii... **W połowie lipca wybuchła rewolta gen. Franco.** Już pierwsze depesze i Polskiej Agencji Telegraficznej i własnych korespondentów „Kuriera Warszawskiego" stwierdzały ponad wszelką wątpliwość

udział Italii faszystowskiej w tej rewolcie.

***

To był lipiec r. 1936. Przytoczyłem tylko parę **urywanych danych** z tamtego okresu. Nie sądzę, by można było wyciągnąć z nich wniosek, że wojna domowa w Hiszpanii — to

„impreza p. Stalina".

A wszak dane inne, które p. Miedziński łatwo może zdobyć z roczników ówczesnych prasy francuskiej, angielskiej, hiszpańskiej, włoskiej, niemieckiej, polskiej, potwierdzają w nasileniu dziesięciokrotnym moje... przypomnienia.

Chyba że Mussolini i Franco są wykonawcami życzeń oraz imprez Stalina?

Nie przypuszczam, by p. Miedziński zdecydował się na obronę tezy tak... niesamowitej.

Tyle **na dzisiaj.**

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Polska na Górnym Śląsku

Autorka „Strajku Polskiego", p. Halina Krahelska, wystąpiła z nową powieścią. Utwór ten nosi wymowny tytuł: „Zdrada Henka Kubisza". Heniek to syn patrioty i powstańca. Chłopiec, który jako dziecko niemal — sam brał udział w powstaniu, pod wpływem dotkliwych przeżyć na tle powszechnego i własnego bezrobocia, załamuje się duchowo, wstępuje do związku hitlerowskiego, dostaje się do więzienia i kończy samobójstwem. Taka jest oś fabuły. Autorka, wnikliwa obserwatorka życia robotniczego, roztacza przed czytelnikiem plastyczny obraz klęski długotrwałego masowego bezrobocia, srożącego się od lat na Górnym Śląsku, jego konsekwencji nie tylko materialnych, ale także psychiczno-moralnych i politycznych. Maluje obrazy straszliwej ruiny materialnej zamożnych niegdyś rodzin górniczych i idący za tym nieuchronnie upadek moralny, hańbę dziewcząt, załamywanie się ojców. Bohater powieści jest człowiekiem myślącym, wychowanym w najlepszych zasadach, gorąco kochający ojca, który przez całe życie był dla niego najlepszym przykładem. Sam nie jest naturą bojową, lecz refleksyjną i głęboko wrażliwą na krzywdę nie tylko własną, lecz i innych ludzi. W ciągłym i bezowocnym poszukiwaniu pracy psychicznie zmienia się zupełnie: zaczyna nienawidzić tych, których przed tym gorąco kochał, nienawidzi każdego, kto ma pracę. Wtedy wpada pod wpływ hitlerowskiego agitatora, który wmawia w niego, że Hitler jest przyjacielem i obrońcą robotników, a kapitalistów krótko trzyma i t. p. Na próżno starzy górnicy, do których on sam dawniej miał zaufanie, tłumaczą mu, że to fałsz. Henryk waha się jeszcze przez czas jakiś — w końcu ulega. Nie widzi w ogóle żadnego wyjścia ze straszliwej klęski.

Autorka odważnie sięga do źródeł klęski. Podkreśla złowrogą rolę międzynarodowej solidarności kapitału w sprawie, jeżeli nie wywoływania, to w każdym razie POTĘGOWANIA bezrobocia przez zamykanie kopalń i hut, związanych wzajemnymi zobowiązaniami kartelowymi. Odsłania największą może bolączkę ludu śląskiego, a mianowicie utrzymywanie się na wpływowych stanowiskach w przemyśle zakamieniałych wrogów polskiego robotnika-powstańca, dawnych PRZEDPOWSTANIOWYCH dyrektorów i majstrów. Oni nie przebaczą nigdy polskiemu górnikowi, że „śmiał się targnąć" na majestat Niemiec, że Niemców ze Śląska wypędzał. Niestety, nie wypędził, a w kapitalistycznym ustroju wiadomo, że nie podobna kapitału, nawet wyraźnie wrogiego, pozbawić znaczenia i wpływów. Gonią też z pracy, jak i gdzie tylko mogą starych zasłużonych bojowników wolności, szafując hojnie oczernianiem o bolszewizm, jeżeli pokrzywdzony energicznie się o swoją krzywdę upomina.

Autorka maluje w dosadnych barwach fałsz i obłudę „góry" Związku Powstańców. Niby to istnieje solidarność ogólna w organizacji, uwydatnia się ona jednak wyłącznie niemal w chwilach parad i obchodów uroczystych. Na codzień natomiast każdy stara się jak najprędzej pozbyć się bezrobotnego kolegi, domagającego się pomocy w poszukiwaniu pracy. Charakterystyczne są słowa tajemniczego a wpływowego „Zygmunta", wyrażające powątpiewanie, czy w ogóle są na Śląsku ludzie bezinteresowni.

Solidarność klasowa przedstawicieli i sług polskiego i niemieckiego kapitału stwarza grunt, na którym w okresie szalejącego bezrobocia bujnie się pleni zwątpienie w trwałość panowania polskiego na Śląsku, chęć zaskarbienia sobie zawczasu łask przyszłych władców, głoszących swoje przyjście z całą bezwstydną butą. Opis zachowania się niemieckich hitlerowców śląskich w dniu wkroczenia Hitlera do Nadrenii brzmi, jak groźne memento. Powinien go sobie nie jeden w Polsce przeczytać i... zapamiętać. Jest tak plastyczny, że mógł go tylko naoczny świadek napisać. Lud śląski jeszcze się broni i tylko on jeden. Ale psychika jego w okresie kryzysu wystawiona jest na ciężką próbę — czuje się osamotniony.

Prof. Z. SZYMANOWSKI.

Rumunia a ekspansja Niemiec

Bukaresztеński korespondent „Temps", rozważając przyczyny powstania w Rumunii dyktatury króla Karola, przedstawił niebezpieczeństwo, które groziło Rumunii ze strony „Żelaznej Gwardii", narodowo - faszystowskiej partii, popieranej przez Berlin.

Metoda Niemiec — pisał korespondent półurzędowego dziennika francuskiego — polega na zawładnięciu krajem (Rumunią) przez to, że tworzą one w nim prawdziwe bastiony. **Obecnie te bastiony zostały utworzone przez grupy polityczne, na które Niemcy wywierają wpływ przez swą ideologię i innymi środkami.**

Zdobywanie Rumunii zaczęło się przez wsączanie się hitleryzmu pod formą walki z bolszewizmem. W dużej mierze Niemcy umiały pozyskać młodzież, następnie ich akcja objęła koła towarzyskie, wcisnęła się w aparat państwa, do funkcjonariuszów wszelkiego stopnia i wszelkiej kategorii. „Żelazna Gwardia" **stała się** od ostatnich wyborów bezpośrednim niebezpieczeństwem dla Rumunii i tylko dyktatura królewska mogła uchronić Rumunię przed dyktaturą „Gwardii Żelaznej".

Nie wchodzimy w to, czy rzeczywiście nie było innego środka przeciw akcji zamachowej „Gwardii Żelaznej". Ze stanowiska polityki zagranicznej bardzo pouczające są informacje, jakimi metodami starają się Niemcy hitlerowskie opanować od wewnątrz obce państwa i że król Karol, dokonawszy zamachu na demokratyczną konstytucję rumuńską, **użył swej dyktatury w walce przeciw politycznym wpływom Berlina, wywieranym za pośrednictwem rumuńskich grup politycznych.**

Prasa niemiecka rozpoczęła w połowie b. m. kampanię przeciw „szowinizmowi" Rządu rumuńskiego, walczącego z mniejszościami narodowymi, a zwłaszcza z mniejszością niemiecką. „Szowinizm dyktatury królewskiej —pisał „Hamburger Fremdenblatt" — wyrażony w nowym rządzie patriarchy Christea, wywołał w Niemczech żywe zdumienie". „Essener Nationalzeitung", zbliżona do marszałka Goeringa, wystąpiła ze skargą na cenzurę, stosowaną w Rumunii przeciw dziennikom „narodowej grupy niemieckiej", ostrzegając przed rozpoczęciem w „nowej Rumunii" smutnego rozdziału w stosunkach rumuńsko - niemieckich.

Są to pierwsze sygnały niezadowolenia Berlina z Bukaresztu.

W Rumunii zaś panuje szczególne zaniepokojenie co do planów niemieckich od czasu zaboru Austrii przez „Trzecią" Rzeszę.

Nie ulega wątpliwości — pisał „Uniwersul" — **że Rumunia jest obecnie jednym z głównych celów polityki niemieckiej. Nasza nafta, nasze zboże, chęć kontrolowania Dunaju aż po ujście, wyjaśniają wzmożenie propagandy niemieckiej i wysiłki Rzeszy, żeby nas wciągnąć w swą sferę wpływu.**

Omówiwszy skutki połączenia Dunaju z Renem dla małych państw naddunajskich, wystąpił „Universue" z następującym apelem:

Gdyby te małe państwa się zjednoczyły i zorganizowały w szczególności dla obrony swych interesów ekonomicznych, ekspansja niemiecka nie mogłaby tak łatwo się rozwijać. Co się tyczy samej Rumunii, należy kraj zorganizować ekonomicznie, **wzmocnić jak najbardziej „Małę Ententę"** ekonomiczną i „Ententę bałkańską" ekonomiczną i zwiększyć ekonomiczne związki **z wielkimi narodami: z Francją, W. Brytanią i Włochami.**

A teraz wczytajmy się w korespondencję „Gazety Polskiej" z Bukaresztu (z 16 kwietnia). Poza delikatną wzmianką, że nafta rumuńska i rumuńskie zboże nie od wczoraj skupiają na sobie różne apetyty zarówno Niemiec, jak Anglii i Francji, ani śladu oświetlenia, jaką jest polityka ekspansji Niemiec wobec Rumunii. Natomiast dowiadujemy się, że „w Bukareszcie myśli się coraz częściej o porozumieniu z Węgrami, a także z Bułgarią... Gdy do tego porozumienia dojdzie, realizacja **wielkiego bloku neutralnego, od Bałtyku po Morze Czarne, Egejskie i Adriatyk, nie będzie już napotykała poważniejszych przeszkód".**

Węgry i Bułgaria były sprzymierzeńcami Niemiec podczas wojny światowej. Po klęsce wytrwały w polityce proniemieckiej, szukając zarazem oparcia we Włoszech. Od zaboru Austrii przez Niemcy punkt ciężkości Węgier przechylił się z Rzymu bardziej ku Berlinowi. **Zbliżenie Bukaresztu do Budapesztu i Sofii oznaczałoby niezależność od Berlina,** gdyby szło po linii, do której nawoływał bukaresztеński „Universul". Ale **jakim sposobem to zbliżenie ma prowadzić do „niezależności" za pomocą „neutralności"?** Ze świecą w ręku trzebaby szukać polityków i ekonomistów, którzy nie zdają sobie sprawy z politycznych i ekonomicznych skutków zaboru Austrii i powstania „Wielkich Niemiec". Tylko „Gazeta Polska" każe wierzyć swym czytelnikom, że na ekspansję Niemiec jest jeden doskonały środek: „neutralność". I to akurat rozszerzenie „neutralnego bloku" od Bałtyku po Morze Czarne o dwie stolice, Sofię i Budapeszt, znane z tego, że nie są orientacji neutralnej, lecz germanofilskiej.

Lata zmarnowano i nie ruszono naprzód idei gospodarczego porozumienia państw środkowo - europejskich. Rozbieżność interesów politycznych tych państw była główną przeszkodą. Jest ono obecnie jeszcze trudniejsze wobec przewagi, którą osiągnęły Niemcy przez zabór Austrii. Ale nie mniej jest możliwe i dyktatowane koniecznością utrzymania własnej niezależności gospodarczej i politycznej **Natomiast tak zwana neutralność, choć występuje pod maską „niezależności", prowadzi wprost do zależności od „Trzeciej" Rzeszy.**

BENEDYKT ELMER.

Kilka faktów

Próby powrotu do metod niedopuszczalnych i potępionych przez całą opinię publiczną

W papierni w MYSZKOWIE na członków Zarządu Oddziału Klasowego Związku Chemicznego posypał się grad doniesień do Sądu i grad wyroków. Następnie zastosowano areszt i wywiezienie tow. Białego.

W RUDZIE OPALIN, robotnika huty szklanej, sekretarza Oddziału Zw. Chemicznego, Podlewskiego, Starostwo skazało na 4 dni aresztu z zamianą na grzywnę za to, że jakoby w dn. 26 lutego b. r. zatrzymywał ludzi przed hutą, wzbraniając im pracować, a następnie, że zgłosił się w dyrekcji huty i „hardo" zachowywał się wobec dyrektora.

W GRODNIE grupka „Ozonowa" w hucie szklanej rozpoczęła kampanię oszczerczą przeciw Związkowi Chemicznemu, nazywając naszą organizację „bolszewicką", „komunistyczną", „szkodliwą dla Państwa". Tymi oszczerstwami chce się widocznie przygotować grunt do aresztowań.

W KRAKOWSKICH HUTACH SZKLANYCH „Ozonowcy" rozpoczęli atak na Klasową organizację od wydania ulotki, pełnej oszczerstw i insynuacji.

W cementowni „WYSOKA" na miejsce rozpadającego się ZZZ. urzędnicy fabryczni przypuścili szturm do robotników, aby ich zapędzić do „Ozonu".

W MAŁKINI „Ozonowcy" zebrali byłych udziałowców, robotników miejscowej nieczynnej huty szklanej i obiecali im wyrobienie... zamówień na butelki w Monopolu Spirytusowym i uruchomienie huty za założenie „Ozonu".

Oto parę próbek niedopuszczalnych metod agitacyjnych „Ozonu" na terenie robotniczym — metod, aż nadto dobrze nam znanych z nie dalekiej przeszości. Faktami tymi winien zająć się Rząd.

Najnowszy numer „EPOKI"

Ukazał się nr. 11 (114) EPOKI pod znakiem najważniejszych zagadnień chwili bieżącej, obchodzących demokrację i zawiera treść następującą: **J. Węgliński** w artykule p. t. „Siewcy wilczych nasion" omawia kwestię politycznego katolicyzmu i jej istotne znaczenie w krajach totalizmu. Atrykuł p. t. **„Zachód mówi"** stanowi obraz dwóch światów oparty na przeglądzie prasy zagranicznej z ostatnich dni. **W. Rogowicz** w artykule p. t. „Szkalowanie średniowiecza" przeprowadza tezę: barbarzyństwa czasów obecnych nie dają tytułu do poniżania średniowiecza. **Zofia Nałkowska** drukuje rozdział swojej nowej powieści „Niecierpliwi" p. t. „Dzieciństwo w pamięci Jakuba". **J. Raduski** w artykule p.t. „Na tropach Beniowskiego" omawia rzeczowo sprawę Madagaskaru. **Irena Krzywicka** pisze o teatrze, poddając ocenie trzy sztuki grane obecnie. Artykuł p. t. **„Niemcy i Włochy — ogniska niepokoju"** stanowi streszczenie źródłowej pracy angielskiej i w kapitalnym ujęciu przedstawia istotę rzeczy. Nadto numer ten przynosi żywe felietony polemiczne w rubryce **„Z dnia na dzień"**, oraz artykuł o 40-leciu prof. **St. Kalinowskiego.** Cena 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ordynacka 5.

W sprawie rzekomego oskarżenia p. St. Sempołowskiej o zbrodnię stanu

Dowiadujemy się, że w związku z wystąpieniami M. Niedziałkowskiego i Leona Berensona w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej Pani Stefanii Sempołowskiej z oskarżenia o zbrodnię stanu, p. Wiceprokurator Piotrowski, mający nadzór nad śledztwami politycznymi, ZAPRZECZYŁ, BY PRZECIW PANI STEFANII SEMPOŁOWSKIEJ TOCZYŁO SIĘ JAKIEKOLWIEK DOCHODZENIE LUB ŚLEDZTWO.

Podając to chętnie do wiadomości publicznej, pragnęlibyśmy jednak wiedzieć, w jaki sposób Sędzia Śledczy Kleinert mógł poinformować Sąd Okręgowy we Lwowie o istnieniu takiego śledztwa i czy nie należałoby w drodze urzędowej nie porozumienie to jak najprędzej naprawić...

Porozumienie angielsko-włoskie

LONDYN (PAT)). Zawarte w sobotę porozumienie angielsko-brytyjskie składa się z 22 dokumentów, a mianowicie: głównego protokółu zasądniczego, 8 aneksów, 6 not, wymienionych pomiędzy lordem Perthem a hr. Ciano, z deklaracji o dobro-sąsiedzkich stosunkach na obszarach brytyjskich, włoskich i egipskich w Afryce oraz 6 dalszych not, względnie deklaracji, w których rząd brytyjski, włoski i egipski potwierdzają prawa brytyjskie w odniesieniu do jeziora Tsana i prawa międzynarodowe w odniesieniu do Kanału Sueskiego. Porozumienie koronuje wymiana serdecznych depesz pomiędzy premierem Chamberlainem a Mussolinim, których treść opublikowana została równocześnie z tekstami porozumienia.

W protokóle zasaniczym rządy brytyjski i włoski deklarują swoje pragnienie ustalenia wzajemnych stosunków na trwałej i mocnej podstawie oraz przyczynienia się do powszechnej sprawy pokoju i bezpieczeństwa. Protokół również stwierdza, że poczynione zostaną przygotowania dla wytknięcia granic pomiędzy obszarami brytyjskimi, włoskimi i egipskimi w północno-wschodniej Afryce oraz że podjęte będą stosunki handlowe pomiędzy włoską Afryką Wschodnią a przedsiębiorstwami brytyjskimi.

Istota porozumienia zawarta jest w 8 aneksach, które sprowadzają się w streszczeniu do następujących postanowień: 1) układ dżentelmeński pomiędzy W. Brytanią a Włochami ze stycznia 1937 r. w sprawie utrzymania status quo na obszarach w Zachodniej części Morza Śródziemnego zostaje potwierdzony, 2) obydwa rządy wymieniać będą informacje wojskowe dotyczące wszystkich głównych ruchów i rozmieszczeń wojsk na ich obszarach zamorskich w basenie Morza Śródziemnego, Morza Czerwonego i zatoki Adeńskiej, jak również w Egipcie, Sudanie i wszystkich posiadłościach północno-wschodniej Afryki. Wszelkie decyzje utworzenia nowych baz morskich, lub lotniczych na tych obszarach będą również notyfikowane; 3) oba rządy uznają, iż leży to w ich wspólnym interesie, aby niepodległość i integralność terytorialna Saudii, Arabii i Jemenu zostały utrzymane i aby żadne inne mocarstwo nie ingerowało do spraw tego obszaru. Obydwa rządy uznają, że mieszkańcy niektórych obszarów położonych na południowym wybrzeżu Arabii są pod protektoratem brytyjskim, podczas gdy władcy tych obszarów pozostają autonomicznymi, uzgodnione jest także, że dawne wyspy tureckie, położone na Morzu Czerwonym, nie mają być ani przez jeden ani przez drugi rząd fortyfikowane, Włochy uznają Aden jako protektorat bytyjski; 4) żadna ze stron niebędzie używała propagandy i środków wpływania na opinię publiczną na szkodę drugiej strony; 5) prawa brytyjskie w sprawach dotyczących jeziora Tsana są zagwarantowane; 6) Włochy przyrzekają, że tubylcy włoskiej Wschodniej Afryki nie będą zmuszeni do służby wojskowej, z wyjątkiem czynności lokalno-policyjnych i obrony danego terytorium; 7) Włochy przyrzekają, że obywatelom brytyjskim we włoskiej Wschodniej Afryce zapewnione będzie swobodne wykonywanie czynności religijnych i że wszelkie roszczenia misjonarzy ulegną dokładnemu rozpatrzeniu; 8) wolne użytkowanie kanału Sueskiego jest gwarantowane w czasie pokoju i w czasie wojny dla wszystkich państw.

Po 8-iu aneksach następują noty. Różnica pomiędzy aneksami a notami polega na tym, że podczas gdy każdy aneks jest wynikiem obustronnych rokowań, noty zawierają jednostronne deklaracje: a) rząd włoski oświadcza, że garnizon wojskowy w Libii będzie w dalszym ciągu zmniejszany ratami po tysiąc żołnierzy tygodniowo, dopóki stan liczebny nie zostanie doprowadzony do stanu normalnego (stan normalny mniej więcej obliczany jest na 30.000 żołnierzy); b) Włochy przystępują do londyńskiego traktatu morskiego z r. 1936; c) Włochy wycofują się z Hiszpanii, o ile wojna domowa będzie się przeciągała. wycofanie nastąpi na podstawie brytyjskiej formuły o ewakuacji obcych oddziałów z obu stron, o ile zaś wojna ulegnie zakończeniu zanim formuła ta zostanie wprowadzona w życie, Włochy bezzwłocznie wycofają wszystkich pozostających wówczas w Hiszpanii ochotników włoskich i cały materiał wojenny; d) Włochy potwierdzają ponownie, że nie posiadają żadnych roszczeń terytorialnych lub politycznych w Hiszpanii i w posiadłościach hiszpańskich, oraz że nie poszukują na tych obszarach ekonomicznych uprzywilejowań; e) Wielka Brytania przypomina Włochom ponownie, że załatwienie sprawy hiszpańskiej musi nastąpić zanim porozumienie jako całość wejdzie w życie; f) Wielka Brytania wysunie sprawę uznania włoskiej Abisynii w Genewie.

Przed „największą bitwą w historii Chin“

SZANGHAJ (ATE). Według informacji chińskich, przygotowuje się obecnie na groncie pod i na północ od Hsuczau w prowincji Szantung bitwa o rozmiarach, dotychczas od chwili wybuchu działań wojennych nie spotykanych. Japończycy rozpoczęli, według tych informacji, ponownie ofensywę, której główne uderzenie skierowane jest na rejon pod Lingsyi. W związku z powyższym źródła chińskie podają, że w chwili obecnej dowództwo chińskie rzuciło około 500.000 świeżych żołnierzy w tę „największą bitwę w historii Chin“. Na froncie pod Hsuczau według źródeł chińskich dowództwo japońskie skoncentruje armię 500-tysięczną. Celem zaś przygotowania nieodzownych odwodów, dowództwo japańskie — tak twierdzą informacje chińskie — wycofało swe wojska z szerokich połaci kraju prowincji Szansi i północnego Honan.

Według ostatnich wiadomości, dowództwo chińskie zamyka coraz szczelniej pierścień, mający spowodować druzgocącą klęskę dla odciętej w tym rejonie grupy japońskiej. (ATE).

Regularne rezerwy wojskowe w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAT). Izba Reprezentantów przyjęła w poniedziałek projekt ustawy, który w ramach ogólnego programu zbrojeniowego przewiduje stworzenie regularnych rezerw wojskowych. Projekt ten przesłany już do zatwierdzenia przez prezydenta Roosevelta, przewiduje, że wszystkie osoby powyżej 36 lat życia, które służyły w armii regularnej, mogą wstępować do rezerwy armii, tak, aby St. Zjednoczone w razie potrzeby, mogły dysponować znaczniejszą liczbą wyćwiczonych rezerwistów.

Kanonizacja błog. A. Boboli

CITTA DEL VATICANO (PAT). Dnia 17 b. m. w pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy odbyła się w Bazylice św. Piotra kanonizacja błogosławionego A. Boboli, błog. Leonardi i błogł Dahorta, przy udziale tysięcy pielgrzymów.

„Samobójstwo“?!!

WIEDEŃ (ATE)). W Wiedniu odebrał sobie życie dziennikarz polski Roman Hornic. Był on korespondentem polskim pism amerykańskich, następnie swego czasu korespondentem „Polonii“ katowickiej. Zmarły zamieszkiwał stale w Wiedniu, gdzie wydawał w pierwszych latach po wojnie polskie pisma emigracyjne. Napisał on szereg książek traktujących o życiu i niedoli emigracji polskiej za granicą. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Likwidacja strajków we Francji

PARYŻ (PAT) — Okres świąteczny był okresem ostatecznej likwidacji strajków w przemyśle lotniczym i metalowym okręgu paryskiego. W niedzielę rano ewakuowana została ostatnia z fabryk metalurgicznych, objętych strajkiem okupacyjnym.

We wszystkich fabrykach drużyny zamiataczy oczyszczają tereny fabryczne, usuwając materiały i przedmioty pozostawione przez robotników po obozowaniu okupacyjnym. We wtorek rano we wszystkich prawie fabrykach praca miała się rozpocząć w całej pełni.

Ostatnie wiadomości na czele numeru

Administracja

prosi Szanownych Prenumeratorów o dokładne i wyraźne podawanie adresów, a to celem uniknięcia pomyłek i zwłoki w wysyłce gazety.

Z Górnego Śląska

Robotnicy w odpowiedzi Z. Z. P.

Z Łagiewnik piszą nam:

Organ ZZP. „Śląski Kurier Poranny“ w artykule z dnia 8 b. m. prorokował socjalistom, że przegrają na całej linii. Jako dowód przytoczył klęskę armii rządowej w Hiszpanii. Organ rzekomo robotniczy, cieszy się z klęski Rządu legalnego, wybranego przez wybory, a więc ze zwycięstwa faszystów, którzy wszędzie gnębią ruch robotniczy. W Hiszpanii zwyciężają bowiem wojska włoskie, niemieckie i dzikie plemiona Marokańczyków. Organ Z. Z. P. twierdzi, że zwycięża armia chrześcijańska. Jaka? Marokańczycy są muzułmanami, Hitler prowadzi wojnę z kościołem katolickim, a Mussolini prowadził 10 lat wojnę z papieżem. Generałowie armii gen. Franco byli przez całe życie masonami. I to się nazywa wojsko chrześcijańskie?

Ale powróćmy do naszych stosunków w Polsce. Organ ZZP. twierdzi, że tylko Zjednoczenie posiada jedyną zasługę przyłączenia Śląska do Polski. Przecież to jest kłamstwo. W powstaniach brały udział wszystkie polskie związki zawodowe, a więc tak ZZP., jak klasowe organizacje, poza tym członkowie innych stowarzyszeń polskich i chłopi ze wsi (szczególnie w pow. pszczyńskim i rybnickim).

Chwali się organ ZZP., że ZZP. posiada 250.000 członków. Gdzie oni są? W całej Kongresówce i Galicji nie ma ZZP. nic do szukania. Jedynie na Śląsku i w Poznańskim posiada ZZP. pewne wpływy. Ale nawet na Pomorzu wpływy ZZP. są nikłe. W Gdyni posiadają wpływ decydujący organizacje klasowe. To samo jest w Grudziądzu. ZZP. posiada na Śląsku wpływy w górnictwie, hutnictwie i niektórych drobnych zawodach, w Poznańskim zaś posiada między robotnikami rolnymi. Wszystkiego jednak razem nie będzie ani 100.000. A więc i tu kłamie organ ZZP. A jak wygląda ta potęga na Śląsku? Na kopalni Łagiewniki np. posiadało ZZP. w 1936 r. rzekomo 650 członków. Przy wyborach do Rady Zakładowej otrzymało ZZP. tylko 350 głosów. Fakt ten mówi za siebie, bo tak jest we wszystkich zakładach przemysłowych.

A jak wyglądają przekonania polityczne ZZP. Raz jest w opozycji, raz z chadekami, a teraz z „sanacją“, bo „sanacja“ rządzi. ZZP. jest zawsze prorządowe, nawet gdyby socjaliści rządzili. Pamiętamy jak to ZZP. chciało zbojkotować ostatnie wybory do Senatu. Jak tylko „sanacja“ przyrzekła p. Grajkowi mandat senatora, to skończył się bojkot i ZZP. głosowało znowu za „sanacją“.

Przed kilku laty pisał organ ZZP. pod adresem kleru: „Księża, wróćcie do Chrystusa“, ponieważ księża politykowali w kościele. Teraz księża nawołują z ambony, by robotnicy wstępowali do ZZP. (tak było 10 b. m. w Łagiewnikach) i wszystko jest w porządku. Ksiądz może teraz politykować z ambony ile tylko chce, bo to jest na rękę ZZP. Z kościoła zrobi się wiecownicę, ale organ ZZP. nie woła już „Księża, wróćcie do Chrystusa“.

Tak wygląda etyka ZZP. w praktyce.

Krakowskiemu Kuratorium szkolnemu do wiadomości

Podajemy fakt, jaki zaszedł w szkole powszechnej w Łagiewnikach w tym przekonaniu, że Kuratorium wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje.

Dnia 7 b. m. kierownik szkoły, p. Tadeusz Pozamski, wyrzucił ze szkoły dwoje dzieci, a to Zdzisława i Janinę Wiatraków, kiedy zgłosili się po śniadanie, wydawane dzieciom bezrobotnych rodziców. P. kierownik posunął się nawet do tego, że jedno dziecko pchnął tak silnie, że gdyby podczas upadku nie zatrzymało się na grupie dzieci, spadłoby z ośmiu schodów. Powodem tego bez przykładnego zachowania się kierownika była nieobecność dzieci na rekolekcjach. Zaznaczyć należy, że dzieci te nie należą do wyznania rzymsko - katolickiego i dlatego nie były obowiązane do uczęszczania na rekolekcje.

Zajście to odbyło się w obecności dzieci i ks. katechety Proszaka, który ani jednym słowem nie zareagował na brutalny postępek kierownika. Nie trzeba chyba dodawać jakie wrażenie wywarło ono na dzieciach.

Postępek p. Pozamskiego piętnujemy, jako niegodny nauczyciela i wychowawcy, a nadto, jako bezprawie, gdyż wydawanie śniadań dla biednych dzieci nie może być uzależnione od udziału w rekolekcjach. Na pomoc dzieciom dają wszyscy, bez względu na wyznanie czy narodowość.

Sądzimy, że koledzy - nauczyciele na równi z nami potępią wybryk p. kierownika Pozamskiego.

Teraz głos ma Kuratorium szkolne.

Zgon dr. Stefana Czapińskiego

W dniu 14 b. m. zmarł w wieku lat 49 dr. Stefan Czapiński, były lekarz szpitala legionowego w Radomiu w latach 1914 — 1915. Dr. Czapiński, który przez cały czas wojny był lekarzem legionowym, w czasach pokojowych pracował początkowo jako lekarz Ubezpieczalni w Krakowie, następnie zaś jako lekarz miejski w Warszawie.

Kto wykonał wyrok śmierci na powstancach w Mysłowicach?

Przed Sądem grodzkim w Mysłowicach toczyła się interesująca rozprawa. Mianowicie członek Związku Powstańców Śląskich, niejaki Stanisław Smałkowski, napisał do władz list, w którym zarzucał funkcjonariuszowi Dyrekcji Ceł w Mysłowicach, Antoniemu Gaborze, udział w rozstrzelaniu przez pluton egzekucyjny Grenzschutzu na rynku w Mysłowicach powstańców: Franciszka Bednorza z Szopienic i Wiktora Czaję z Mysłowic.

W tym miejscu, gdzie zostali oni rozstrzelani, znajduje się dziś wmurowana pamiątkowa tablica. Gabor na podstawie tego doniesienia został zwolniony z posady a następnie zaskarżył Smałkowskiego o zniesławienie.

Przy wielkim zainteresowaniu odbyła się rozprawa, w czasie której świadkowie potwierdzili, że Gabor był dowódcą plutonu egzekucyjnego, jako sierżant, i on to właśnie rozstrzeliwał pod murem kamienicy w rynku Mysłowickim powstańców śląskich. Zaznaczyć należy, że Gabor miał brać również czynny udział we wszystkich wystąpieniach antypolskich wraz ze swoim bratem, który również należał do Grenzschutzu i był w tym czasie kapralem, a obecnie jest zatrudniony na kopalni mysłowickiej. Oskarżyciel Gabor twierdzi, że to jego brat był dowódcą plutonu egzekucyjnego. Ze względu na powołanie dalszych świadków, sąd rozprawę odroczył.

Zastosowanie nowego wynalazku w hutnictwie

Huty śląskie, m. in. huta „Pokój“ w Nowym Bytomiu, huta „Florian“ w Świętochłowicach i ostatnio huta „Batory“ w Wielkich Hajdukach zezwoliły na instalację próbną na swoim terenie urządzeń wynalazku obywatela holenderskiego p. Hechta, pozwalających na zupełne niemal odciągnięcie ze szlaki hutniczej żelaza, jakie przy procesie produkcyjnym połączyło się z żużlem.

W ten sposób szlaka wielkopiecowa dostarczy jeszcze pewnej ilości surowca. Ma to duże znaczenie dla gospodarstwa narodowego.

Zasady eksploatacyjne tego wynalazku zostaną ustalone dopiero po okresie próbnym.

SPORT W ŚWIĘTA

MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIA NASZYCH PIŁKARZY W CZASIE ŚWIĄT

W czasie świąt Wielkanocnych nasi piłkarze rozegrali 13 międzynarodowych spotkań piłkarskich. Wyniki były następujące:

ŁKS — Nemzeti 2:2.
Polonia — Nemzeti 0:2.
Cracovia — Kispesti 2:2.
Wisła — Kispesti 1:3.
Warta — Phoobus 3:2 i 2:1.
AKS Chorzów — VFB, Stuttgart 0:0.
Ruch — VFB Stuttgart 1:0.
Ukraina Lwów — Budafok 2:1.
Pogoń — Budafok 1:1.
KS Ciszewski Bydgoszcz — Brandenburger Sportclub Berlin 2:2 i 2:2.
Unia Tczew — Sportverein Sandhof 4:1.

Ogółem na 13 spotkań międzynarodowych odnieśliśmy 5 zwycięstw i ponieśliśmy 2 porażki; 6 spotkań zakończyło się remisowo. Stosunek bramek jest dla nas korzystny i wynosi 22:19.

Szczegóły spotkań przedstawiają się następująco:

MISTRZ POLSKI REMISUJE Z KISPESTI

W pierwszym dniu świąt Wielkanocnych odbyło się w Krakowie międzynarodowe spotkanie piłkarskie między węgierską drużyną Kispesti z Budapesztu i mistrzem Polski Cracovią. Zawody zakończyły się po interesującej grze wynikiem remisowym 2:2 (0:2).

W pierwszej połowie Cracovia zagrała pięknie, uzyskując z miejsca dużą przewagę. Po zmianie pól obraz uległ całkowitej zmianie. Goście grają bardzo ambitnie, przejmują inicjatywę i nie oddają jej do końca meczu. Cracovia po przerwie nie wytrzymała kondycyjnie tempa gry. Widzów około 4.500.

KISPESTI ZWYCIĘŻA WISŁĘ 3:1.

Drugi występ węgierskich piłkarzy „Kispesti“ w Krakowie zakończył się zwycięstwem gości. Wygrali oni z Wisłą zasłużenie w stosunku 3:1 (0:1)).

W pierwszej połowie lepsza była drużyna Wisły, która miała wiele dogodnych momentów, lecz napastnicy jej wykazali brak dyspozycji strzałowej. Wisła gra znacznie gorzej.

Analizując grę krakowskich drużyn ligowych na turnieju świątecznym, stwierdzić trzeba, że tak Cracovii jak i Wisłe nie starczyło sił do końca meczu i obie drużyny pod względem kondycji dużo pozostawiają do życzenia.

ŁKS WYWALCZA REMIS Z NEMZETI

W pierwszyn dniu świąt Wielkanocnych w Łodzi rozegrany został mecz piłkarski między ŁKS a węgierską drużyną Nemzeti. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (0:2).

WARSZAWSKA POLONIA PRZEGRYWA Z NEMZETI 2:0.

Poniedziałek w drugim dniu świąt odbył się w Warszawie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Polonią i budapeszteńską drużyną Nemzeti. Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 2:0 (0:0).

Mecz nie był ciekawy, przyczem obie drużyny grały bardzo słabo. Początkowo zaznaczyła się lekka przewaga Węgrów, po kwadransie gra się nieco wyrównała.

Po zmianie pól zaznaczyła się już duża przewaga Węgrów. Polonia ratuje się sporadycznymi wypadami, ktore jednak zupełnie nie dochodzą do pola bramkowego przeciwnika. Stosunkowo najlepiej grał Szczepaniak. Pozostali zawodnicy wykazali bardzo słabą formę. Nawet rzut karny, przyznany dla Polonii, nie został przez nią wyzyskany.

Zawody prowadził p. Kafliński. Widzów zebrało się około 2.000.

V. f. B. STUTTGART REMISUJE Z AKS.

Rozegrany na stadionie w Chorzowie w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych mecz piłkarski pomiędzy czołową drużyną niemiecką VFB Stuttgart a wicemistrzem Polski AKS Chorzów zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0.

Goście zaprezentowali się z jak najlepszej strony. Zespół ten o wyrównanym poziomie, ale bez wybitniejszych indywidualności cechował szybki start do piłki, dobra kondycja fizyczna oraz doskonałe zgranie wszystkich linii. Najgroźniejszą częścią drużyny był atak dobrze dysponowany strzałowo o pięknych i celowo przeprowadzanych kombinacjach na tle dobrze grających gości gospodarze wypadli bardzo słabi. Szwankowała szczególnie linia ataku najsilniejsza zazwyczaj część drużyny, która nie potrafiła zdobyć się na poważniejsze akcje.

RUCH POKONAŁ VFB STUTTGART

W drugim dniu świąt przeciwnikiem VFB Stuttgart był „Ruch“ Wielkie Hajduki. Zwycięstwo, i to szczęśliwe, odniosła drużyna Ruchu w stosunku 1:0 (0:0). Jedyną bramkę dnia zdobył w 22-ej minucie gry Wilimowski główką nie bez winy bramkarza niemieckiego.

Gra sama miała właściwie dwa okresy. W pierwszym Polacy górowali znacznie nad przeciwnikiem, zwłaszcza w sytuacjach podbramkowych, których nie potrafili jednakże wykorzystać. Liczne strzały napastników Ruchu mijały się o centymetry z celem. W tej części meczu na wysokości zadania stanęła trójka ataku i obrona Ruchu, a zwłaszcza Nowakowski i Dziwisz.

Po przerwie Ruch załamuje się i oddaje inicjatywę drużynie niemieckiej, która raz po raz zagraża bramce Polaków. W tej części meczu atak, jak również i pomoc Ruchu załamują się, a jedynym graczem, powstrzymującym napór gości, jest Dziwisz w pomocy.

W sumie Ruch wypadł, podobnie jak i AKS, słabo. U Niemców była dobra poza pomocą linia ataku, grająca jednak wybitnie pechowo. Widzów około 6.000.

Kronika kaliska

(Oddział w Kaliszu, ul. Strzelecka 3)

O komisarycznej gospodarce w Ubezpieczalni

Dużo się mówi i pisze o „radosnych" wynikach gospodarki zarządów komisarycznych w Ubezpieczalniach Społecznych. Ba nawet na konferencji prasowej zwołanej swego czasu przez Ubezpieczalnię Kaliską, komisarz jej adw. Wróblewski usiłował przekonać zebranych przedstawicieli prasy, że ubezpieczeni zrobili świetny interes na zarządach komisarycznych. Cóż z tego, kiedy ubezpieczeni nie chcą dać się przekonać p. Wróblewskiemu i są całkiem odmiennego zdania o rządach p. komisarzy w ubezpieczalniach. I słusznie; Boć z czego mieliby być zadowoleni. Czy z wprowadzonych opłat za wizyty i lekarstwa, przy jednoczesnym pogorszeniu świadczeń na rzecz ubezpieczonych? Czy też z wprowadzenia instytucji lekarzy domowych?

Dla zorientowania bierzemy kilka cyfr, zaczerpniętych z zestawień ubezpieczalni kaliskiej: przede wszystkim podniosły się bardzo znacznie koszta administracyjne, które obecnie wynoszą ponad 15 proc. wszystkich wydatków; dla porównania proszę pamiętać, że na lekarstwa i środki pomocnicze wydaje się zaledwie trochę więcej ponad 9 proc., na zasiłki dla ubezpieczonych zaledwie 6%. Jeśli do tego dodamy olbrzymie zaległości u pracodawców, — to przekonamy się, że stosunki w Ubezpieczalni — pod rządami p. komisarzy — nie przedstawiają się w zbyt jasnym świetle. Co gorsza stan ten się nie polepsza a przeciwnie pogarsza. Ilość ubezpieczonych i chorych zwiększa się tak: np. w roku 1935 wydano lekarstw 89,117 to w roku 1936 wydano już 100,284 a jednocześnie wysyłanie chorych na leczenie do sanatorium zmniejsza się z 3204 (35 r.) na 3184 (36 r.) i jednocześnie zmniejsza się ilość dni, za które otrzymali chorzy ubezpieczeni zasiłki z 25,438 dni — (1935 r.) na 24,744 dni (1936 r.).

Cyfry te wykazują nam jasno jak na dłoni, że kiedy ilość chorych się zwiększa, to ubezpieczalnia zmniejszyła ilość wysyłanych na leczenie i zmniejszyła wypłaty zasiłków. Znamy wypadki, że ubezpieczeni nie tylko miesiące ale lata całe czekają na swą kolejkę dla wyjazdu do sanatorium. Chorych pozbywa się tanimi lekarstwami.

Czy ta polityka prowadzona przez komisarzy, jest w interesie ubezpieczonych? Napewno nie! I dlatego ubezpieczeni żądają coraz głośniej przywrócenia całkowitego samorządu w instytucjach Ubezpieczeń Społecznych.

Wyzysk robotników klockowych

Kalisz dostarcza z górą 90% całej produkcji koronek klockowych w Polsce, mając na swym terenie około 30 drobnych fabryk tego rodzaju. W fabrykach tych panuje nieludzki wyzysk robotników. Dość wskazać, że robotnik obsługując 18 a nawet 20 mechanicznych warsztatów, zarabia na nich tygodniowo niepełne 20 zł. Cyfry te są dla każdego dostateczną wymową tragicznych warunków, w jakich żyją ci robotnicy. Do tego dodać trzeba, że robotnicy pracują w warunkach urągających najelementarniejszym wymogom higieny.

Fabrykanci, obawiając się Zw. Klasowego, za pomocą terroru i różnego rodzaju szykan nie dopuszczali dotychczas do zorganizowania się robotników w związku. Obecnie robotnicy doprowadzeni tymi strasznymi warunkami pracy i płacy do ostateczności samorzutnie, postanowili zorganizować się w Klasowym Związku Włókienniczym i w oparciu o związek przeprowadzić zdecydowaną walkę o poprawę swych warunków płacy i pracy.

Ucieczka 9 więźniów

z więzienia sądowego w Jaśle

Do Krakowa nadeszła wiadomość o ucieczce dziewięciu więźniów w Jaśle.

Terenem, na którym rozegrały się wypadki, jest więzienie Sądu grodzkiego w Jaśle. Tam to w jednej z cel przebywało kilku więźniów, zasądzonych na kilkuletnie kary więzienia za napady rabunkowe i włamania.

W niedzielę w południe zjawił się w celi strażnik więzienny. Ten moment wykorzystali więźniowie i gdy otwarły się drzwi celi, rzucili się na strażnika, obezwładnili go i skrępowali, poczem skierowali swe kroki ku bramie więziennej i rozbiegli się.

Więźniom udało się w ten sposób wydostać na wolność. Zarząd więzienia zawiadomił natychmiast policję, która wdrożyła energiczny pościg.

W ciągu kilku godzin udało się aresztować pięciu zbiegów, których doprowadzono z powrotem do Jasła i osadzono w celach.

Jeden ze zbiegów, niejaki Klimowicz, na wezwanie ścigającej go policji nie zatrzymał się, lecz uciekał w dalszym ciągu. Za zbiegiem posypały się strzały. Jedna z kul ugodziła go w plecy i przeszła na wylot klatką piersiową. Rannego przewieziono do szpitala w Jaśle, gdzie udzielono mu pomocy lekarskiej. Klimowicz jednak zmarł w poniedziaek przed południem.

Wiadomości z całej Polski

WYKRYCIE AFERY OSZUKAŃCZEJ.

Na terenie Przemyśla odkryto wielką aferę oszukańczą. Oto w związku z bankructwem jednej z firm przemyskich wykryto szereg fikcyjnych pretensyj do tej firmy, wnoszonych przez jednego z adwokatów. Nici afery przemyskiej sięgają do Lwowa. W celu przesłuchania podejrzanych przybył do Przemyśla sędzia śledczy dr. Macheta, który zarządził aresztowanie kilku osób. Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy ze względu na dobro śledztwa.

SKARGA PRZECIW UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.

Na wokandzie sądu cywilnego znajdzie się niebawem sensacyjna sprawa. Urzędnik prywatny Bujar wniósł skargę przeciw Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie, domagając się odszkodowania w kwocie 4600 zł. Urzędnik leczył się w przychodni na ucho, przy czym lekarz miał zbagatelizować chorobę. Lekarz prywatny, do którego lekarz się udał, skonstatował zapalenie ucha środkowego i nakazał natychmiastowe dokonanie operacji, gdyż najmniejsza zwłoka zagrażała życiu pacjenta. Tytułem leczenia i nawiązki za ból żąda obecnie Bujar odszkodowania 4600 złotych.

OSKARŻONY O OBRAZĘ WŁADZ WIĘZIENNYCH.

Przed sądem grodzkim w Przemyślu stanął prezes powiatowego zarządu Stronnictwa Ludowego, Głowacz, oskarżony o obrazę władz więziennych. Głowacz, który był aresztowany w związku ze strajkiem rolnym, po opuszczeniu więzienia twierdził, że go w więzieniu bito. Ponieważ Głowacz zaofiarował przeprowadzenie dowodu prawdy, proces odroczono.

SKAZANIE ZNACHORA.

Sąd Okręgowy we Lwowie rozpatrywał sprawę Władysława Cholewy, który w charakterze znachora trudnił się spędzaniem płodów. Na skutek zabiegów Cholewy dwie pacjentki poniosły śmierć. Znachor skazany został na 9 lat więzienia.

Kącik radiowy

DZIŚ 20 kwietnia — ŚRODA.

17.00 „Służba wojskowa jako zawód — odczyt.

17.50 Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju we Włoszech — pogadanka.

21.00 Koncert chopinowski — Aleksander Brachocki.

21.45 Kwadrans poetycki — Jan nowski.

22.00 Konkurs chórów regionalnych.

KONKURS CHÓRÓW REGIONALNYCH.

Polskie Radio, dążąc do podniesienia poziomu kultury muzycznej kraju, a na tym terenie — do pielęgnowania tak ważnej dziedziny muzyki — śpiewu chóralnego, organizuje obecnie radiowy konkurs chórów regionalnych.

Każda z rozgłośni regionalnych wyeliminowała jeden lub dwa zespoły, które staną do ogólnego konkursu chóralnego. Audycje te w ogólnej liczbie siedmiu, nadane będą w przeciągu trzech tygodni, przynosząc kolejne występy poszczególnych zespołów.

Pierwsza audycja odbędzie się dn. 20 kwietnia o godz. 22-ej; wystąpią w niej chóry z Katowic, Łodzi i Krakowa. W audycji drugiej, dnia 23 kwietnia o godz. 21.40 wezmą udział chóry Torunia, Wilna i Poznania. Następne audycje odbędą się dnia 27, 30 kwietnia oraz 4, 7 i 11 maja.

Radio warszawskie

ŚRODA, 20 kwietnia.

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik por. 7.15 Muz. (płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 „Czarny kogut". 11.40 Muz. (płyty). 12.00 Hejnał. 12 03 Aud. poł. 15.30 Wiadom. gospodar. 15.45 „Chwilka pytań" — pog. dla dzieci starszych. 16.00 — „Uczmy się mówić". 16.15 Łódzka Ork. pod dyr. T. Rydera. 16.50 Pog. akt. 17.00 Służba wojskowa jako zawód — odczyt. 17.15 Muz. kameralna. Wyk. L. Kmitowa — skrzypce, E. Wojakowski — flet, J. Sobierajski — altówka, T. Lifan — wiolonczela. 17.50 „Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju we Włoszech' — odczyt. 18.00 Wiadom. sportowe. 18.10 Koncert (płyty). — 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 „Grześ" — nowela Mariana Ruth - Buczkowskiego. 19.20 Pieśni w wyk. J. Hupertowej (mezzo - sopran). 19.35 O czynach nierozważnych — mówić będzie prof. Tadeusz Kotarbiński. 18.50 Pog. akt. 20.00 Muz. tan. (płyty). 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Koncert chopinowski. — Wyk. Aleksander Brachocki (z Katotwic). 21.45 Kwadrans poetycki. 22.00 Konkurs Chórów Regionalnych 23.35 Muzyka lekka (płyty). 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Polska muzyka instrumentalna w interpretacji europejskich wirtuozów — (płyty). 15.00 Pog. „Szkło i porcelana". 15.15 Wiad. sportowe. 15.20 Zespół S. Rachonia. 16.15 Przerwa. 18.00 Soliści: M. Grąbczewski—baryton, S. Śnieckowski — obój. 18.50 Muz. lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Pionierskie peryferie teatru" — felieton. 22.15 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 23.05. Motywy obce w muzyce francuskiej (płyty).

CZWARTEK, 21 kwietnia.

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20. Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7. Dziennik. 7.15 Muzyka z płyt. 8. Audycja dla szkół. 11.15 Poranek muz. dla szkół. 11.40 Płyty. 12 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15. Wiad. gospod. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15 Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej. 16.50 Pog. akt. 17. „W pracowni botanicznej" — reportaż. 17.15 Duety na alt i bas. S. Wiśniewski i A. Mazanek. 17.50 Wiad. sport. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25. Program. 18.35 Audycja dla młodz. wiejskiej. 19. Premiera słuchowiska p. t. „Ifigenia w Aulidzie" Eurypidesa. 19.50 Pog. akt. 20. Koncert rozrywkowy ze Lwowa. W przerwie o g. 20.15 Dziennik i pog. 21.45. Szkic literacki J. Parandowskiego. 22. Twórczość K. Szymanowskiego. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13. Tańce różnych krajów z płyt. 14. Parę informacyj. 14.05 Program, 14.10 Soliści: W. Kadeyowa — sopran, N. Stokowska - Racięcka — skrzypce. 15. Jak spędzić święto? 15.10 Wiad. sportowe. 15.15 Zespół Rynasa. 18. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 18.55 Muzyka lekka z płyt. 19.55. Życie kulturalne stolicy. 22. Gawęda o sztuce. 22.15 Muz. tan. z płyt.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Z Borysławia

Kompromitacja „narodowców"

Popisy d-ra Gorczyńskiego na zgromadzeniu publicznym

Stronnictwo Narodowe w Borysławiu zwołało na dzień 10.4 zgromadzenie publiczne. Przybyło bardzo mało zwolenników Str. Narodowego z dr. Gorczyńskim, zastępcą naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Borysławiu na czele; natomiast bardzo wielu przeciwników.

Publiczność domagała się aby wybrać prezydium z pośród zebranych — i na wniosek tow. Moronia wybrano prezydium w osobach tow. tow. Przewłockiego i Halucha.

Dr. Gorczyński, wściekły, że zgromadzeni nie życzą sobie jego przewodnictwa, chwycił krzesło i rzucił w spokojnie siedzących uczestników wiecu, no i tym samym pokazał swoim podkomendnym, jakim sposobem należy „przekonywać" zgromadzonych robotników.

Należy podkreślić, że robotnicy borysławscy nigdy swoich przeciwników w taki sposób nie agitują; umieją przekonać ich przy pomocy słów, ale jeżeli ktoś chce ich uczyć innego sposobu walki, to i robotnicy potrafią na to odpowiedzieć.

Dr. Gorczyńskiego nie potrzeba dziś o tym przekonywać; spróbował raz na tym zgromadzeniu i napewno ani on, oni jego towarzysze, nie odważą się już więcej na podobną próbę, **gdyż przekonali się, że w Borysławiu endecja nie ma nic do powiedzenia.** Mimo zastosowania takich „sposobów", zgromadzenie wogóle się nie odbyło.

Lekarz w niewłaściwej roli

Na walnym zebraniu członków Spółdzielni „Oszczędność" w Radoszycach pow. koneckiego dr. Alfons Krysiński (lekarz Ubezpieczalni!), podczas dyskusji pozwolił sobie na rzucenie oszczerstw pod adresem centralnych władz spółdzielczości. Roiło się od „żydo - komuny", „bolszewickich haseł" itd., które rzekomo ma propagować spółdzielczość. Krewkiego doktora „podtrzymała" okrzykami endecka bojówka (nie członkowie Spółdzielni), która prawem kaduka znalazła się na sali i chciała uniemożliwić obrady. Spółdzielcy nie dali się jednak sprowokować do awantury.

Józef Bińczak

KORALE

Był w jakichś skalistych górach. Olbrzymie głazy po ostrych pochyliznach, same wytaczały się ku szczytom, to znów, spadały w przepastne rozpadliny. Nijak nie mógł wydostać się z pośród tych strasznych, żywych kamieni. Gorzko płakał. Wtem zjawiła się przed nim dziedziczka z Łęga. Odpięła z szyi i wręczyła mu sznurek czerwonych korali. On wciąż płakał. Miękko go wzięła za dłoń i uprowadziła w mroczną czeluść. Raptem ujrzał swoją izbę.

Pod powałą palił się szklany pająk — ten sam, co kiedyś go widział w kościele na pasterce. Ze ścian powiewały, łopotały chorągiewki. Matka siedziała obok komina — skubała białą gęś. Zośka brała od matki pióra i podrzucała je do góry; co podrzuciła, to te krążyły, latały wokół pająka jak motyle. Chciał pochwalić się przed matką koralami — ale... miast sznura korali, oto trzymał ucho dużego kosza, który był wypełniony bułkami, czekoladą, zabawkami i różnymi rzeczami, jakie widywał w oknach sklepów. Matka — cisnęła gęś, chwyciła kij i krzyknęła ostro: „Karolek! Skąd-eś to wziął?!".

Wszystko znikło. Uczuł w piersiach jakby był miażdżony ogromnym złomem. Ocknął się.

Dokładnie obmacał wystraszonymi oczyma izbę, lecz nie było ani pająka, ani chorągiewek, ani kosza... Dzień tylko ciężkim z ulicy dudnieniem wozów, uparcie stukał w brudne, potrzaskane szyby. Z drugiego łóżka, zwyczajnie grały dwa oddechy: z matczynych, bladych ust ciężki, rwany świst, z Zośczynych warg, jak z dwu różanych płatków — miarowe chrapanie. Spojrzał wyżej: z siwej ściany, jeszcze nie wyschłej z zimowego zamrozu, Matka Boska patrzała przeraźliwie smutnie. Błyszczące strugi wilgoci spływały jak łzy.

Ogarnął go lęk. Tym bardziej, że oczy matki na pół otwarte — zdawały się patrzeć prosto w niego...

Od czasu jak ojca zabiło w jasickiej skale, bieda — wyszczerzać, jušci wyszczerzała kły, ale — nie gryzła, nie kąsała... A tu od kilkunastu dni, coraz śmielej zaczęła dojadać... Ano trudno, matka chorobą do łóżka przykuta, nie wstanie, by brudne szmaty wygotować, wyprać. Zośka jeszcze do niczego nie zdatna.

Zeskoczył z łóżka, przetarł dłonią zamurosaną szybę: ulicą snuło się więcej furmanek, niż zwykle.

— O, jucha, a przecie dziś jarmark! — mruknął do siebie z wyrzutem i wstał pośpiesznie. W odziedziczonym po ojcu, szerokim, wyświechtanym ubraniu, wyglądał na dużo starszego. Był nawet z tego rad: ludzie poważniej go traktowali.

Matka bezwładnie poczęła odpędzać sen, jakby ją obsiadły muchy. Coś bezdźwięcznie zamamlała i przebudziła się.

— Jak mama spała? Nie bolało w sobie?... — zbliżając się do łóżka, dopytywał cicho, aby nie zbudzić Zośki: zaraz by skrzeczała — jeść i jeść...

Zapatrzona w swe, wychudłe ręce, nieznacznie przytaknęła „tak".

— A mnie, wi mama, śniło się tak dziwnie — zaczął z namaszczeniem opowiadać. — Chodziłem po takich górach, rozdołach... Później dziedziczka — wi mama, ta co to wciąż jeździ na cztery kunie — dała mi długi, grubaśny sznur koroli...

— A, jakie były te korale? — spytała matka głosem słabym, niemal szeptem.

— A takie, czerwieniuśkie, jak wiśnie!

— O, to n-i-e do-b-rz-e ci się śniło...

Obleciał Karolka niepokój, bo przecież nikt tak nie znał się na snach jak matka...

— Ale... widzi mama — jąkał się, — te korole tak jakoś mi znikły... Zaminiły się w koszyk... Było w tym koszyku pełno bułek... ciostek... i wszystkiego...

— Ano, to może i do-b-rz-e ci się śniło...

— Wi mama co?—triumfował — To pewno dadzą nam tę „pomoc zimową"!

— E... przecie już wiosna.

— A kiedy — tak słyszołem, że pono teraz mają dawać.

— Ha, może...

Po tej rozmowie, matka przymknęła oczy — chciała jeszcze usnąć. Karolek — trochę obmył se twarz rześką, zimną wodą i czym prędzej wymknął się w miasto.

Na rynku, kołowrot ruchu jarmarcznego zaczynał brać rozpęd. Ustawiano stragany, znoszono paczki, worki, rozkładano najróżnorodniejsze towary. Zanosiło się na dosyć żywy jarmark, jednak nigdzie nie mógł zarobić ani grosza — wszędzie swe posługi narzucał daremnie.

Słońce już spacerowało po dachach kamienic — zbliżało się południe. Karolek stracił wszelką nadzieję. Wracać do domu z gołymi rękami nie mógł. Jak jaka błędna dusza, coraz wolniej, niechętniej utykał po kostropatym bruku, z prężącym się wężem głodu w żołądku.

Wreszcie najniespodziewaniej znalazł zarobek. I to zarobek nie byle jaki!

W rozwartych drzwiach Zendykowego sklepu, stali jacyś dwaj furmani i co chwila zanosili się od śmiechu. A już po prostu pryskał rechot, gdy ten wysoki zwrócił się do starego Zendyka z chęcią kupienia żółtych, podkręconych jego pejsów — że niby — potrzebne mu były na kucot do kupionego bata... Ten drugi, niższy, znów uparcie przekonywał Żyda, że bez namysłu powinien uciąć se te darmo dyndające kosmyki i capnąć kilka groszy, póki okazja... Gdy do woli z żydowiny się naśmiali, wysoki kończąc wiązać węzły na nowym bykowcu, znienacka odezwał się do kamrata:

— Te, chcesz — to będzie twoj ten bat...

— Jak to?

— Bardzo proste. Przyrżnę ci ino dwa i dom ci go...

— O, miałbym się na co łakomić! — odparł mniejszy wymijająco.

Nie namyślając się, Karolek natychmiast zwrócił się do wulgarnego projektodawcy:

— A ja mógłbym wygrać od pana ten bat?

— Możesz! — mruknął zagadnięty i zarżał pustym, dzikim śmiechem. Karolek odwrócił się, głowę wtulił w ramiona, trochę się pochylił i czekał, czekał z twarzą jak chusta bladą.

Wysoki błyskawicznie dowiązał na bacie jeszcze kilka węzłów, splunął w sękatą łapę i — tęgo piorunnie rąbnął dwa razy! Roztwarły się w pokratkowanej łatami odzieży długie, mistrzowskie cięcia — myślałbyś — cięcia szabli...

Przez chwilę, Karolek stał śród tłumu zamieniony w posąg. Twarz miał boleśnie zamkniętą — w dygoczącej dłoni trzymał wygrany bat, jak święty Józef lilię.

Jakiś nieznany, sumiastowąsy chłop podszedł do Karolka — w milczeniu zapłacił mu za bat — aż całe cztery złote; biczysko połamał, bacior porżnął kozikiem i kawałkami cisnął wysokiemu furmanowi pod nogi...

— — — — — — —

Dźwięczny brzęk monet otrzeźwił Karolka. Biegał od sklepu do sklepu — kupował ryż, chleb, mleko, a nawet odważył się na bułki i masło dla matki.

Wrócił do domu, jak jaki krewniak z Ameryki... Zośka zaraz przestała płakać — do pachnących pakunków śmiała się, szczebiotała, w patykowate rączyny klaskała.

Tylko matka poglądała jeszcze nieufnie — spodziewała się, że Karolek kupił to wszystko znów za pożyczone, za wyskamłane od kogoś pieniądze... Lecz kiedy wziął jej opowiadać jak to zdobył ten tak wielki, nie byle jaki zarobek, rzekła tylko:

— Musisz se zrobić zimny okład.

Wymawiał się, że go ta bardzo nie boli — a jednak — prędko rozebrał się do pasa, umoczył ręcznik w wodzie i kazał go se na plecach Zośce przyłożyć.

Zośka wzięła ręcznik, dostąpiła, i... korole, korole, korole! — poczęła głośno wykrzykiwać.

Karolek odwrócił się ku niej osłupiały...

Matka — aż oderwała od poduszki głowę, nieco na łokciach się uniosła...

— Przybliż-no się Karolek — wykrztusiła rwanym głosem.

Podszedł do łóżka — odwrócił się... Matka długimi palcami nakryła oczy. Na mizernych, chudych plecach — kwitł stygmat: czerwono - silne korale...

Gęsto nawiązane węzły — wypuchły boleśnie — lśniły krwawo...

ŻYCIE WARSZAWY

Jechał na „gapę“ i pokopał strażnika

Na stacji kolejowej w Pruszkowie został zatrzymany przez strażnika kolejoyego, Stefana Jaworskiego, 27-letni Edward Grzyb — zamieszkały w Piastowie przy ul. Bernardyńskiej nr. 4, za to, że jechał bez biletu kolejowego.

W czasie przeprowadzania go do biura stacji Grzyb stawił opór strażnikowi i uderzył go kilkakrotnie i pokopał. Awanturniczego Grzyba osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

Również na stacji kolejowej w Pruszkowie został zatrzymany przez strażnika kolejowego będący w stanie nietrzeźwym i awanturujący się Bronisław Błędowski, zamieszkały w Międzyborowie gm. Falenica. Błędowski również nie posiadał biletu na przejazd koleją. Stawił on opór strażnikowi, bijąc go i rwąc na nim płaszcz. Również osadzono go w areszcie.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Codziennie wieczorem „Szóste piętro“ A. Cheri w reż. Perzanowskiej z udziałem S. Jaracza.

TEATR WIELKI: Dziś „Straszny dwór“.

TEATR NARODOWY: punkt. 8 wiecz. komedia bohaterska „Cyrano de Bergerac“ Rostanda.

TEATR POLSKI: Dziś „Gałązka rozmarynu“ Zygmunta Nowakowskiego.

TEATR MAŁY: Dziś i dni następnych Fr. Mauriac'a „Asmodeusz“.

TEATR NOWY: punkt. 8 wiecz. komedia włoska „Dar poranka“ Forzano.

TEATR LETNI: punkt. 8 wiecz. „Dama od Maksyma“.

TEATR KAMERALNY. Codziennie wieczorem „Niewiniątka“ w reż. i z udziałem I. Grywińskiej, Biesiadeckiej, Polakówny, Wierzejskiej, Sokołowskiej, Bartówny i Liedtkego w rolach głównych.

TEATR MALICKIEJ. Codziennie sztuka Hertza „Jastrząb wśród gołębi“.

CYRULIK WARSZAYSKI: Satyra „Oś Cyrulik — Warszawa“ z udz. całego zespołu. Pocz. 7.30 i 10 w.

INSTYTUT REDUTY. O g. 8 w. komedia Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina“ w reż. Osterwy.

WIELKA REWIA: Wieczorem operetka „Dudek“. Pocz. 8.15 wiecz.

OPERETKA „8.15“. Wieczorem „Księżna Fedora“ z L. Messal i Symem.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY. Dnia 19 przy ul. Elbląskiej 51. „Podróż po Warszawie“.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Burza“ Ostrowskiego.

DOLINA SZWAJCARSKA WRACA DO DAWNYCH TRADYCYJ

Pamiętne są czasy, kiedy w Dolinie Szwajcarskiej w okresie letnim odbywały się najpiękniejsze koncerty symfoniczne z udziałem wybitnych wirtuozów polskich i zagranicznych o światowej sławie. Nadchodzącego lata Dolina Szwajcarska powróci do dawnych tradycyj. W dniu 20 maja odbędzie się uroczysta inauguracja wielkiego letniego sezonu koncertowo - widowiskowego. Program koncertu inauguracyjnego poświęcony muzyce polskiej wykona wielka orkiestra symfoniczna Polskiego Radia pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga z udziałem solistów.

Stolica napewno z radością powita wskrzeszenie dawnego pięknego zwyczaju.

25-TY RAZ „JASTRZĄB WŚRÓD GOŁĘBI“.

Pierwszy jubileusz 25-go przedstawienia sztuki J. A. Hertza obchodzi dziś teatr Malickiej p. t.: „Jastrząb wśród gołębi“. Ciekawy problem (walka kapitału z robotnikiem) trzyma w napięciu uwagę widza od pierwszej do ostatniej sceny.

Z autorem sukces dzieli dyr. Sawan, jako reżyser sztuki i wykonawca roli bohatera. Malicka stworzyła nową wielką kreację. „Maria Stuart“ „Kandida“, a obecnie „Jastrząb wśród gołębi“ to nowy piękny i wartościowy dorobek tego sympatycznego teatru, cieszącego się zasłużonym powodzeniem. (x).

Kronika organizacyjna

KONFERENCJA SEKRETARZY DZIELNIC PARTYJNYCH P. P. S. WARSZAWSKICH

odbędzie się w czwartek dn. 21 b. m. o godz. 6.30 w lokalu OKR-u, ul. Długa 21.

Sekretarze wszystkich Dzielnic zobowiązani są do punktualnego przybycia.

DZIELNICA „JEROZOLIMA“ — Chłodna 30: We środę, dn. 20 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

We czwartek, dn. 21 b. m. 1938 r. o godz. 7 wiecz. w lokalu Dzielnicy, Chłodna 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu 1 Majowego, na które winni przybyć przewodniczący, sekretarze kół fabrycznych.

DZIELNICA PPS. PRACOWNIKÓW MIEJSKICH. W dn. 20 kwietnia b. r. (środa) o godz. 19-ej odbędzie się posiedzenie Komitetu w lokalu Dzielnicy przy ul. Wareckiej 7. Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkową.

KURS DLA REFERENTEK. W środę, dn. 20 b.m., w sali Chmielna 9, I. piętro, odbędzie się wykład tow. Doroty Kłuszyńskiej n. t. „Stronnictwa polityczne w Polsce“.

SEKCJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PPS. Posiedzenie Zarządu Sekcji wraz z Komitetem 1-Majowym odbędzie się dziś t. j. w środę dn. 20 b. m. ogodz. 19 w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

Członkowie Zarządu Sekcji i Komitetu 1-szo Majowego proszeni są o punktualne przybycie.

DZIELNICA „STARÓWKA“. We czwartek 21 b. m. o godz. 19-ej w lokalu Dzielnicy PPS. „Starówka“ odbędzie się posiedzenie komitetu pierwszomajowego z udziałem Komitetu dzielnicy.

Komitet 1-szo majowy Grupy „ŚRÓDMIEŚCIE“ odbędzie zebranie w czwartek o g. 19, Warecka 7.

Komitet 1-szo majowy dzielnicy MOKOTÓW odbędzie posiedzenie we środę o godz. 7-ej.

Młodzież P. P. S.

AKADEMIE PRZEDMAJOWE

odbędą się na następujących Kołach Młodzieży:

na *„Jerozolimie“*, ul. Chłodna 30, dn. 22 bm. godz. 7 wiecz.

na *„Starówce“*, ul. Długa 21, dn. 23 bm. o godz. 7 wiecz.

na *„Pradze“*, ul. Ząbkowska 38, dn. 24 bm. o godz. 6 wiecz.

Młodzieży robotnicza, staw się licznie!

Zw. Prac. Handl. Sienna 16

W środę, dnia 20 kwietnia r. b. o g. 20 rozpoczyna się 12 godzinny bezpłatny *Kurs Spółdzielczości* dla członków Związku oraz dla członków bratnich organizacji pracowniczych.

Zapisy na Kurs i informacje w Kancelarii Związku osobiście lub telefonicznie — 607-10 w godz. 9 — 14 i 18—20.

Nowy miesięcznik techniczny

Zagadnienie szkolenia i dokształcania szerokich rzesz pracowników rzemiosła i przemysłu metalowego jest jednym z podstawowych zagadnień, statystycznych o rozwoju naszej wytwórczości przemysłowej, a tym samym i o obronności Państwa, uzależnionej w wysokiej mierze od możliwości produkcyjnych krajowego rzemiosła i przemysłu.

Doceniając w pełni doniosłość powyższej sprawy dla rozwoju polskiej wytwórczości Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich wespół z Polskim Związkiem Przemysłowców Metalowych ma powołać do życia w możliwie najkrótszym czasie czasopismo fachowe dla rzemieślników, instruktorów fabrycznych i mistrzów, zatrudnionych w rzemiośle i przemyśle metalowym.

„Czasopismo to n. n.: *„Mechanik“* zacznie wychodzić w maju b. r. i obejmie zasięgiem swej działalności zasadniczo wszystkie dziedziny wiedzy, na których opiera się rzemiosło i przemysł metalowy, ze szczególnym uwzględnieniem metaloznawstwa, odlewnictwa, obróbki plastycznej metali, obróbki termicznej ulepszającej, obróbki skrawającej i pomiarów warsztatowych. Artykuły, zamieszczane w czasopiśmie „Mechanik“ będą utrzymane na poziomie dostępnym dla wykwalifikowanego rzemieślnika.

Prenumerata czasopisma będzie wynosić zł. 1.— miesięcznie, zł. 2.50 kwartalnie i zł. 10.— rocznie.

Adres redakcji i administracji czasopisma: Warszawa, Al. Jerozolimskie 8 m. 13 (siedziba Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich).

Z Rady Zawodowej

W środę dn. 20 bm. o g. 18.30 w lokalu dzielnicy Wola, ul. Wolska 44, odbędzie się

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH,

na którą obowiązane są przybyć Zarządy wszystkich oddziałów związkowych.

Zarządy wszystkich Oddziałów związków, które w roku bieżącym nie nadesłały jeszcze do Sekretariatu Rady spisu członków swoich Zarządów, winny takie spisy nadesłać jaknajprędzej. Zarządy, które nie nadeślą spisów, nie otrzymają prawa wstępu na Konferencję.

Niezależnie od spisów, każdy członek Zarządu musi mieć mandat na piśmie.

T. U. R.

Zarząd Oddziału Warszawskiego TUR uprzejmie prosi członków TUR PPS i Związków Zawodowych o wzięcie udziału w kweście ulicznej na oświatę robotniczą w dniu 1-ym Maja.

Prosimy zwracać się do Sekretariatu Oddziału w Warszawie, Aleja 3 Maja 2, m. 68, tel. 5-32-88 w godz. 10—1, a w poniedziałki i środy nadto od g. 5—7 wiecz.

Żart czy kradzież?

Do X-go kom. P. P. zgłosił się Władysław Panas i zameldował, że skradziono mu pozostawiony przed domem samochód marki „Ford“. — Samochód odnaleziono w garażach Bolesława Rozgowskiego, przy ulicy Czerniakowskiej nr. 206. Rozgowski zamieszkuje przy ul. Nowy Świat nr. 24, vis à vis Panasa. Upatrzywszy moment, gdy Panas przyjechał na obiad, pozostawiając samochód na ulicy, wsiadł do niego i odjechał.

Rabunek w urzędzie pocztowym

W chwili, gdy Chila Rogowska, lat 50, zamieszkała w Otwocku, obliczała pieniądze przy okienku kasowym w urzędzie pocztowym w Otwocku w banknotach w sumie oko.o 1.500 zł. nagle podbiegł jakiś osobnik, który porwał pieniądze i rzucił się do ucieczki.

Na wszczęty alarm za rabusiem pogoniono i ujęto go. Jest to Jakub Ajbeszyk, zamieszkały w Falenicy. Pieniędzy przy nim nie znaleziono, gdyż zdołał je „odpalić“. Osadzono go w areszcie.

Śmierć szofera pod samochodem

Na szosie w Wawrze w odległości 50 m. od posterunku policyjnego taksówka, prowadzona przez szofera Tadeusza Góreckiego, jadąca w stronę Warszawy, najechała na idącego Wacław Gałązkę, szofera, zamieszkałego przy ul. Grochowskiej nr. 127.

Gałązka upadając uderzył głową o bruk i poniósł śmierć na miejscu. Góreckiego, który był pijany, zatrzymano.

Zginął pod kołami wozu wskutek nierozsądnej zabawy

Na posterunek drogowy na Targówku zgłosił się Lucjan Gałucki, zamieszkały w Białołęce, i zameldował, że syn jego, 4-letni Ryszard, który jechał wozem wraz z Antonim Michalakiem, zabawiał się wskakiwaniem i zeskakiwaniem z wozu. W pewnej chwili chłopiec uderzył się w głowę tak silnie, że pękła mu czaszka, wskutek czego poniósł śmierć. Chłopca przewieziono do szp. Karola i Marii w Warszawie, gdzie zmarł.

Samochody nie trąbią ale przejeżdżają

Na ul. Wolskiej dostał się pod przejeżdżający samochód Feliks Regulski, lat 18, robotnik, zam. przy ul. Krochmalnej nr. 89. Doznał on złamania nosa, rany tłuczonej głowy i twarzy oraz złamania lewej nogi. Wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który udzielił mu pomocy i przewiózł do szpitala na Czyste.

Na rogu ul. Smoczej i Pawiej jadący motocyklem Marek Weserszprung, lat 28, zderzył się z nadjeżdżającą taksówką. Wskutek zderzenia Waserszprung spadł z motocykla i doznał powikłanego złamania lewej nogi oraz ogólnych potłuczeń. Przewieziono go do szp. na Czyste. Motocykl i taksówka uległy uszkodzeniu.

Na Wale Miedzeszyńskim został potrącony przez samochód Bernard Wysocki, lat 17, hydraulik, zam. przy ul. Nowolipie nr. 53. Zgłosił się do ambulatorium Pogotowia Ratunkowego, gdzie lekarz stwierdził ogólne potłuczenia i udzielił mu pomocy.

Zamiast lekarzy domowych — ambulatoria

Podobno mówi się o skasowaniu od jesieni r. b. t. zw. domowych lekarzy ubezpieczalni społecznej. Zamiast tej formy niesienia pomocy lekarskiej spodziewane jest zorganizowanie dzielnicowych ambulatoriów. W takim ambulatorium, przychodni, pracowałoby kilku lekarzy różnych specjalności. Przychodnia ma być zaopatrzona w podręczną apteczkę. Sprawa będzie zdecydowana w najbliższej przyszłości.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA (Wierzbowa 9): „Korsarze“
ATLANTIC: „Dzisiaj i zawsze“.
ANTINEA: „Kościuszko pod Racławicami“ i „Zaczarowane Królestwo“.
AKRON (Żelazna): „Książątko“ i „Buster Keaton“.
AMOR (Elektoralna 45): „Siódme niebo“ i „Jedna na milion“.
AS (Grójecka 56): „Na Sybir“ i kolorowa rewia.
BAŁTYK: „Pani Walewska“.
BIS: „Kochana rodzinka“ i „Ucieczka Tarzana“.
CASINO: „Przygoda pod Paryżem“.
CAPITOL: „Wrzos“.
COLOSSEUM: „Szczęśliwa 13“.
CZARY (Chłodna 29): „Ostatnia salwa.
EDEN (Marszałkowska 31a): „Bohaterowie Sybiru“ i „Błękitne ptaki“.
ELITE (Marszałk. 81a): „Ordynat Michorowski“.
EUROPA: „Pani Walewska“.
FAMA (Przejazd): „Zielone pola“.
FILHARMONIA: „W cztery oczy“.
FLORIDA (Żelazna 61): „Dorożkarz Nr. 13“ i „Rapsodia cygańska“.
FORUM (Nowiniarska 14): „Hrabina Władinow“ i „Sto pociech“.
FEMINA (Leszno 35): „Ostatni alarm“.
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Tango Notturno“ z Polą Negri.
HELIOS (Wolska 32): „Ułan ks. Józefa“ i „Zmiana warty“.
IMPERIAL: „Płynne złoto“.
ITALIA (Wolska 32): „Gdy kwitną bzy“.
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Dorożkarz Nr. 13“ i „Śmiertelni wrogowie“.
KOMETA (Chłodna 49): „Książę i żebrak“ i rewia.
MARS (Żolibórz): „Ułan ks. Józefa“.
MASKA (Leszno 70): „W sieci wywiadu“ i „Pat i Patachon dwaj urwisy“.
MEWA (Hoża 38): „Trójka hultajska“ i „Jedna na milion“.
MUCHA (Długa 10): „2 dni w raju“.
MAJESTIC: „Niewiniątko“.
MIEJSKI: „Życie ulicy“.
NOWA TOMBOLA (Marszałk. 34): „Ucieczka Tarzana“ i „Matura“.
PAN (N. Świat40): „Buziaczek“
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Kraj miłości“ i „Moja panna mama“ z Darrieux.
PALLADIUM: „Pensjonarka“.
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Dziewczęta z Nowolipek“ i rewia.
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Ślubowanie“ i „Zmiana warty“.
PRAGA (Targowa 71): „Robert i Bertrand“.
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Czar Cyganerii“ (Kiepura—Egerth).
RAJ (Czerniak. 191): „Tarzan“ i „Zielona Bogini“.
RIALTO: „Perły korony“.
RENA (Długa 9): „Książątko“.
RIVIERA (Leszno 2): „Magiczny klucz“.
ROMA (Nowogrodzka 45): „Królestwo zakochanych“.
ROXY (Wolska 14): „Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje“.
SOKÓŁ (Marszałk. 69): „Dorożkarz Nr. 13“ i „Szpital lalek“.
SORRENTO (Krypska 34): „O czym marzą kobiety“.
STYLOWY: „Człowiek, który żył dwa razy“.
STUDIO: „Szalona Claudette“.
SYRENA (Inżynierska 4): „Towarzysze broni“.
ŚWIATOWID: „Dede“ z Darieux.
SFINKS (Senatorska 29): „Huragan“.
ŚWIAT (Żolibórz): „Ich stu a ona jedna“ i „Na czarnym lądzie“.
ŚWIT (N.-Świat 19): „Władczyni puszczy“.
TON (Puławska 39): „Robert i Bertrand“.
UCIECHA (Złota 72): „Romans szulera“.
UNIA (Dzika 9): „Dziewczęta z Nowolipek“ i rewia.
VICTORIA: „Kobiety nad przepaścią“.
WANDA (Mokotowska 73): „Panna Lili“ i rewia artystyczna.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.